

Amfiloch z Ikonium

PRZECIW HERETYKOM: O FAŁSZYWEJ ASCEZIE

(CPG 3242; *Contra haereticos: de falsa ascesi*)

WSTĘP

Amfilocha traktat „Przeciw heretykom: o fałszywej ascezie”

Prezentowany niżej przekład traktatu *Przeciw heretykom: o fałszywej ascezie* Amfilocha z Ikonium († ok. 396) jest pierwszym polskim tłumaczeniem (a drugim na język nowożytny) odkrytego dopiero na początku XX wieku, uszkodzonego (bez początku i końca oraz bez tytułu i imienia autora) pisma patrystycznego, zachowanego w jednym tylko XIII-wiecznym kodeksie greckim w El Escorial (*Codex Scorialensis* gr. 137 [olim T. 1, 17], fol. 172-190)¹ w Hiszpanii. Wydał go po raz pierwszy krytycznie (*editio princeps*) w 1906 r. niemiecki uczony Gerhard Ficker², przytaczając niezbite, dotąd przez nikogo nieobalone, językowo-stylistyczne i treściowe przekonujące dowody³, że jego autorem jest Amfiloch, biskup Ikonium w małozjatyckiej Lykaonii, a najlepszą nazwą, odpowiadającą jego tematyce jest tytuł – *Przeciw heretykom: o fałszywej ascezie*. Swoje zaś rozumowanie oparł na dwóch zasadniczych argumentach: na fakcie iż autor traktatu twierdzi: „Tak właśnie się zdarzyło, gdy święty Paweł Apostoł wszedł w naszym mieście do domu Onezyfora: nie zapytał, które naczynia są czyste, a które nieczyste, lecz, jak powiedzieliśmy, cały dom uczynił Kościołem”⁴. Drugim argumentem dla jego rozumowania był zauważony fakt, że grupy herezyków, zwalczane przez Amfilocha w traktacie, są tymi samymi, o których pisał św. Bazyl z Cezarei w jednym ze swoich listów kanonicznych do Amfilocha,

¹ Por. P.A. Revilla, *Catálogo de los Códices Griegos de la Biblioteca de El Escorial*, t. 1, Madrid 1936, 440-449. Traktat ten, którego foliały w kodeksie są pomieszczone (czyta się ff. 181, 173-180, 172, 190, 182-189), poprzedzony jest w nim przez dwie mowy św. Bazylego: *Contra Sabellianos et Arium et Anomaeos* (CPG 2869; PG 31, 600-617) i *Adversus eos qui ad calumniam dicunt dici a nobis tres deos* (CPG 2914; PG 31, 1488-1496).

² Por. *Amphilochiana*, Teil 1, Leipzig 1906, 23-77.

³ Por. tamże, s. 111-169.

⁴ Amphilochius, *Contra haereticos* 18, 674-678, CCG 3, 202.

będącym odpowiedzią na jego pytania⁵. Autor traktatu zwraca się do kilku wiernych, którzy przez swą niewiedzę przyłączyli się do dwóch grup heretyckich: enkratyków i ich skrajnemu odładowi – apotaktyków. Te dwie grupy, jak wykazał ostatnio C.G. Bonis, nawiązują do innych znanych już wcześniej ruchów heretyckich o zabarwieniu enkratycznym, zwłaszcza mesalianizmu⁶. Tłumaczony traktat jest w tym względzie ważnym dla nas świadectwem, bo najpierw ukazuje szczegółową polemikę, skierowaną wyłącznie przeciw temu ascetycznemu ruchowi, a następnie ujawnia stosunek lokalnego Kościoła do grup heretyckich, złożonych głównie z ludzi prostych i niewykształconych. Ujawnia on również wybór środków i argumentacji autora, która jest bardzo prosta i wyrażona przede wszystkim w języku biblijnym⁷.

Uważany zatem powszechnie przez współczesnych badaczy za autora tłumaczonego niżej traktatu *Przeciw heretykom* Amfiloch z Ikonium (340-394) zaliczany jest nierzadko do grupy wielkich Kapadoczczyków – św. Bazylego z Cezarei (329-379), św. Grzegorza z Nazjanzu (330-390), którego był stryjecznym bratem, i św. Grzegorza z Nyssy (335-394)⁸.

Jego życie i działalność są stosunkowo dobrze znane dzięki jego bogatej korespondencji, prowadzonej z wymienionymi wyżej rodakami, zwłaszcza

⁵ Por. Basilius, *Epistula* 199, can. 47, PG 32, 729-732, tłum. W. Krzyżaniak: Św. Bazyli Wielki, *Listy*, Warszawa 1972, 211-212, lub tłum. S. Kalinkowski, *ŻMT* 49 (SCL 3), Kraków 2009, 50: „Enkratyci, sakkoforzy i apotaktycy podlegają temu samemu wyrokowi, co nowacjanie; w sprawie nowacjan został ogłoszony kanon, choć niejednoznaczny, o tamtych zaś nie ma orzeczenia. My jednak na podstawie tego samego przepisu chrzczymy ich powtórnie. Jeśli u was ponowny chrzest jest zakazany, tak jak i u Rzymian, to jednak ze względu na dobro ogólne ich chrzest uchodzi za nieważny, i niechaj nasza decyzja zachowa moc wiążącą. Ponieważ ich herezja jest jak gdyby gałęzią marcjonitów, którzy gardzą małżeństwem, powstrzymują się od wina oraz twierdzą, że stworzenie Boże jest nieczyste, nie przyjmujemy ich do Kościoła, jeśli nie przyjmą nowego chrztu. Niechaj ci, którzy podobnie jak Marcjon i inni heretycy uznają, że Bóg jest twórcą zła, nie mówią: «Otrzymaliśmy chrzest w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego». Jeśli zatem i ty uznasz to za słuszne, powinno zebrać się szersze grono biskupów i ustalić ogólny przepis, aby podejmujący działanie nie narażał się na niebezpieczeństwo, a udzielający odpowiedzi dysponował wiarygodnym świadectwem”.

⁶ Por. C.G. Bonis, *Τίνας αἱ καταπολεμούμεναι αἱρέσεις ἐν τῷ ἔργῳ τοῦ Ἀμφιλοχίου „Περὶ ψευδοῦς Ἀσκήσεως”* (= *The heresies combatted in Amphilochos' „Regarding false ascetism”*), „The Greek Orthodox Theological Review” 9:1963, 79-96).

⁷ Por. C. Datema, *Introduction: La vie d'Amphiloque d'Iconium et son l'oeuvre*, CCG 3, Turnhout – Leuven 1978, s. XXI-XXII.

⁸ Por. K. Holl, *Amphilocheus von Ikonium in seinem Verhältnis zu den grossen Kappadoziern*, Tübingen – Leipzig 1904, ristamp. Darmstadt 1969; H. Gstrein, *Amphilocheus von Ikonion, der vierte „Grosse Kappadozier”*, „Jahrbuch der Österreichischen Byzantinischen Gesellschaft” 15 (1966) 133-145; Ch. Basilopoulos, *Ἀμφιλόχιος ἐπίσκοπος Ἰκονίου*, Ἀθήναι 1977; J. Quasten, *Patrologia*, II, Casale 1980, 299-301; Datema, *Introduction*, s. IX-XXX, spec. s. XXX: „Malgré sa grande reputation posthume, surtout parmi les Antiochiens, nous ne croyons pas que ce théologien foncièrement traditionnel mérite l'épithète de «quatrième grand Cappadocien»”.

z Grzegorzem z Nazjanzu⁹ i Bazylim z Cezarei¹⁰, których wielokrotnie radził się i pytał w sprawach teologicznych i duszpasterskich¹¹, choć jego pisemne pytania i odpowiedzi prawie w całości zaginęły.

Urodzony najprawdopodobniej w Cezarei Kapadockiej ok. 340 r. w bogatej chrześcijańskiej rodzinie arystokratycznej, był jako młodzieniec studentem słynnego retora Libaniasza w Antiochii, by później ok. 364 r. zostać adwokatem w Konstantynopolu. Po pewnych jednak niepowodzeniach porzucił ten stan i na wzór starszych przyjaciół próbował prowadzić życie pustelnicze. W 374 r. częściowo wbrew jego woli św. Bazyli wyświęcił go na biskupa Ikonium i mianował pierwszym metropolitą nowo utworzonej prowincji kościelnej Lykaonii, w której przywrócił porządek i dyscyplinę. Mając opinię wielce wykształconego biskupa i ciesząc się wielkim autorytetem, zwłaszcza w sprawach chrystologicznych, włączał się również z dużym zaangażowaniem w spory teologiczne swego czasu, broniąc prawowierności w swoich mowach i pismach przeciw arianom, mesalianom i enkratynom. Z jego jednak bogatej literackiej twórczości zachowało się stosunkowo niewiele, a mianowicie: *Jamby do Seleukosa* (CPG 3220)¹², 8 homilii o różnorodnej tematyce, zachowanych w języku greckim (CPG 3231-3238)¹³ oraz 3 w języku syryjskim lub

⁹ Por. listy św. Grzegorza z Nazjanzu do Amfilocha – *Epistolae*: 9, 13, 25-28, 62-63, 171, 184, PG 37, 21-388, tłum. J. Stahr: Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Listy*, POK 15, Poznań 1933; zob. spec. *Epistula* 171, POK 15, 212: „odkąd pisując do mnie tysiąckrotnie (μυριακίς γράφων) we wiedzę wyposażyleś wnętrze moje”.

¹⁰ Por. listy św. Bazylego do Amfilocha – *Epistulae*: 161, 176, 188, 190, 198, 199, 200, 201, 202, 217, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 248, PG 32, 219-1112, tłum. W. Krzyżaniak: Św. Bazyli Wielki, *Listy*, Warszawa 1972.

¹¹ Por. np. *Epistula* 199, PG 32, 716, tłum. Krzyżaniak, s. 202-203: „Dawno już przygotowałem odpowiedzi na pytania postawione nam przez twą świętobliwość, nie wysłałem jednak listu dlatego, że stanęła mi na przeszkodzie długa i poważna choroba [...]. W podziw wprawilo nas twoje pragnienie wiedzy, a zarazem twa skromność, jako że przyjmujesz pouczenia, choć tobie samemu powierzono przecież nauczycielskie zadania, i chcesz uczyć się od nas, którzy nie wyróżniamy się szczególną wiedzą. Skoro jednak powodując się bojaźnią Bożą czynisz to, na co ktoś inny niełatwo by się zdobył, godzi się, byśmy również przyszli z pomocą twemu pragnieniu”; *Epistula* 188, PG 32, 664-665, Krzyżaniak, s. 183-184: „Pytanie mądrego, jak się wydaje, nawet głupiego czyni mądrym. Zdarza się to z łaski Boga, ilekroć od twej niestrudzonej duszy otrzymujemy listy. Przez samo zadane nam pytanie stajemy się bowiem bardziej uczeni i mądrzejsi, niż w rzeczywistości jesteśmy, jako, że musimy się uczyć wielu rzeczy, których nie wiemy, a troska o ścisłość zajmuje miejsce nauczyciela?”

¹² Por. *Jambi ad Seleucum*, PG 37, 1577-1600, lub ed. E. Eberg, *Amphilochii Iconiensis Jambi ad Seleucum*, Berlin 1969, tłum. P. Kochanek, VoxP 6 (1986) z. 11, 709-723; zob. P. Kochanek, *Kultura helleniska w świetle programu wychowawczego Amfilochiusza z Ikonium*, VoxP 6 (1986) z. 11, 567-584.

¹³ Por. *Oratio ad natalitia Domini, Oratio in occursum Domini, In Lazarum quadriduanum, Oratio in mulierem peccatricem, Oratio in diem sabbati, Oratio in mesopentecosten, Oratio in illud: «Pater si possibile est», Oratio de recens baptizatis et in resurrectionem*, PG 39, 36-93, 120-129; PG 61, 751-756, lub ed. C. Datema, CCG 3, Turnhout – Leuven 1978, 3-179.

koptyjskim (CPG 3239-3241)¹⁴, *List synodalny*, będący jego odpowiedzią na pytania biskupów o Duchu Świętym z okazji synodu w Ikonium w 376 roku (CPG 3243)¹⁵, zachowany tylko w języku syryjskim tzw. *Symbol Amfilocha* lub *O prawowitej wierze* (CPG 3244)¹⁶, kilkanaście fragmentów z innych zaginionych pism (CPG 3245-3248)¹⁷ oraz interesujący nas traktat *Przeciw heretykom* (CPG 3242)¹⁸. Brał również udział w obradach Soboru Konstantynopolitańskiego w 381 r., w którym wyróżnił się wiedzą i prawowiernością, za co nagrodził go cesarz Teodozjusz powierzeniem mu azjatyckiego Kościoła, wydanym w Heraklei dekretem z 30 lipca 381 r.¹⁹, a potem w synodzie Konstantynopolitańskim w 394 r., który określił sukcesję biskupa w diecezji Bosra.

Prawowitej wiary i ascezy bronił Amfiloch także razem z biskupami swojej prowincji na zwoływanych przez siebie synodach, najpierw w 376 r. w Ikonium przeciw pneumatomachom, a potem w Side w Pamfilii w 383, a zwłaszcza w 390 r.²⁰, kiedy to razem z 25 biskupami potępił jako heretycką ascetyczną sektę mesalian, czyli eucharitów lub adelfian. Nie zachowały się jednak z tego ważnego dla nas synodu żadne akta ani sprawozdawczy list synodalny do patriarchy antiocheńskiego Flawiana, które znał jeszcze Focjusz (820-891) i po 500 latach jako jedyny historyk streścił jego przebieg, przedstawiając przy tym kolejność niektórych wydarzeń²¹.

¹⁴ Por. *Oratio in Zacchaeum, Oratio de Abraham patriarcha, Oratio in illud: «Quia Pater maior est»* (J 14, 28), CCG 3, 165-179, 267-303.

¹⁵ Por. *Epistula synodalis*, PG 39, 93-97, lub CCG 3, 119-221; Mansi III 505-508.

¹⁶ Por. R. Abramowski, *Das Symbol des Amphilochius*, ZNW 29 (1930) 129-135 lub ed. C. Datema, CCG 3, 311-319.

¹⁷ Por. PG 39, 97-117, lub CCG 3, 227-241.

¹⁸ Por. *Contra haereticos*, ed. G. Ficker, *Amphilochiana*, I, Leipzig 1906, 21-77, lub C. Datema, CCG 3, 185-214.

¹⁹ Por. *Codex Theodosianus* XVI 1, 3, SCh 497, 116: „Ad Auxonium proconsulem Asiae: Episcopis tradi omnes ecclesias mox iubemus, qui unius maiestatis atque virtutis Patrem et Filium et Spiritum Sanctum confitentur eiusdem gloriae, claritatis unius nihil dissonum profana divisions facientes [...] in Asia nec non proconsulari adque Asiana dioecesi Amphilochio episcopo Iconiensi et Optimo episcopo Antiocheno [...] Hos ad obtinendas catholicas ecclesias ex communione et consortio probabilius sacerdotum oportebit admitti”; zob. R.M. Errington, *Christian accounts of the religious legislation of Theodosius*, „Klio” 79 (1997) 440-441.

²⁰ Nie wszyscy jednak historycy przyjmują dwa synody w Side – w 383 i 390 roku. Przyjmują je D. Mansi (*Sanctorum conciliorum nova et ampliasima collectio*, III, Florentiae 1789, 651-652), F. Eldarov (*Amfilochio di Iconio*, BS, I, Roma 1961, 1182) i A. Baron – H. Pietras (*Dokumenty i kolekcje praw*, t. 4: *Dokumenty synodów 381-431*, ŻMT 52, Kraków 2010, 34). Większość historyków (m.in. C. Hefele – H. Leclercq, *Histoire des conciles*, II/1, Paris 1907, 75; *Dizionario dei concilii*, V, Roma 1966, 184) przyjmuje tylko jeden synod w 390 roku.

²¹ Por. Photius, *Bibliotheca* 52, PG 403, 88-89, tłum. O. Jurewicz: Focjusz, *Biblioteka*, t. 1, Warszawa 1986, 2-33: „Przeczytaliśmy o synodzie zwołanym do Sydy przeciwko herezji mesalianów czyli eucharitów, czyli adelfianów. Synodowi przewodniczył biskup Ikonium, Amfilochiusz. Razem z nim zasiadało dwudziestu pięciu innych biskupów. W tej samej książce przeczytaliśmy list tegoż synodu do wielkiego Flawiana, biskupa Antiochii, zawierający sprawozdanie z przebiegu obrad. List

Mesalianie (syr. *mesalaim* – modlący się) to nieortodoksyjny ruch ascetyczny, praktykowany głównie przez ludzi prostych i niewykształconych, powstały w 2. poł. IV wieku w Mezopotamii i Syrii, ogarniający wkrótce także Małą Azję, Egipt i Grecję. Jego zwolennicy głosili, że tylko nieustanna i wytrwała modlitwa, wspierana surową ascezą (post, strój pokutny, czuwania) może oczyszczać człowieka z grzechów, wypędzać z niego zamieszkałego w nim od urodzenia szatana i sprowadzać Ducha Świętego, który czyni z człowieka istotę „duchową” i nierzadko wprawia w ekstazę (stąd też ich kolejna nazwa – „entuzjaści”). Sakramenty święte, w tym również chrzest, nie mają skutecznej mocy oczyszczania człowieka z grzechów i szatana, bo czyni to tylko nieustanna modlitwa; nie czyni też tego Eucharystia. Chępli się, iż mają możliwość oglądania trzech Osób Boskich, odczuwania w sobie obecności Ducha Świętego i przepowiadania rzeczy przyszłych. Oddając się nieustannej modlitwie, wykluczali pracę fizyczną, którą pogardzali jako niegodną człowieka duchowego, ich zaś wspólnota wiernych nie wyrażała się w słuchaniu słowa Bożego, ani w sprawowaniu i przyjmowaniu Eucharystii, ale w nieustannym trwaniu na modlitwie i odczuwaniu obecności Ducha Świętego. Ich przywódcami, wymienianymi często przez źródła starożytne, byli: podeszły wiekiem Adelfiusz, Sabbas, Daodes, Symeones, Hermas i inni. Jako heretyków rozpoznał ich najpierw i potępił w 383 r. na synodzie w Antiochii oraz wypędził z Syrii patriarcha antiocheński Flawian (381-404), po czym wycofali się do Pamfilii, gdzie, jak wspomnieliśmy wyżej, byli zwalczani i potępieni przez Amfilocha z Ikonium i innych biskupów wspomnianych przez Focjusza.

spowodował to, że również Flawian zwołał synod przeciw tym samym heretykom. Wspomagali go trzej inni biskupi: Bizos z Seleucji, Maruthas z Sufareny i Samos. W synodzie uczestniczyło ponadto trzydziestu kapłanów i diakonów. Synod nie udzielił Adelfiuszowi posłuchania, chociaż obiecał on okazać skruchę, ani też nie dopuścił go do siebie, kiedy chciał wyrzec się swej herezji, gdyż nic nie wskazywało na to, że jego skrucha i chęć odwołania herezji płyną z serca. Twórcami tej herezji byli: ów rzeczony Adelfiusz – nie należał on do żadnego stanu – ani mniszego, ani kapłańskiego, prowadził życie świeckie i Sabas, który bezprawnie nosił habit mnisi – z powodu zbiegu okoliczności nazywano go «trzebieńcem», ponadto drugi Sabas, Eustacjusz z Edessy, Dadoes, Symeon – ów kącól Zła i inni, którzy wyrosli wraz z nimi. Adelfiusza potępiono, a wraz z nim jego współników, chociaż, jak mówiłem, szukali oni możliwości wykazania skruchy. Jednakże nie wykazali jej, gdyż przyłapano ich jako zwolenników mesalianów na utrzymywaniu łączności korespondencyjnej z ludźmi, którzy zostali obłożeni anatemą właśnie za mesalianizm. Flawian napisał do mieszkańców Osroeny list z informacją, jak postąpił z tymi kacerzami. Powiadomił ich, że heretycy ponieśli karę i zostali wyklęci. Po otrzymaniu listu biskupi odpowiedzieli także listem, w którym wyrazili mu podziękowanie i swoją zgodę w całej tej sprawie. Napisał też biskup Armenii, Litoios, chcąc się dowiedzieć o postanowieniach podjętych co do mesalianów. Odpisano mu z informacją o głosowaniu i wyroku synodu. Napisał również wielki Flawian do ówczesnego biskupa Armenii i to drugi list o tej samej treści. W drugim liście postawił mu zarzut, że mesalianie znajdują u niego niejakie poparcie. Ze swej strony napisał także Attyk, biskup Konstantynopola, do biskupów Pamfilii, żeby zewsząd wypędzili mesalianów, jako przeklęte i nieczyste zakąły. On też napisał w tym samym tonie do Amfilochiusza, biskupa Sydy. Sysyniusz z Konstantynopola i Teodot Antiocheńczyk też napisali do Weriniana, Amfilochiusza i pozostałych biskupów Pamfilii wspólny list”.

O poglądach mesalian oraz ich pierwszych potępieniach, pisał 50 lat później, nie bez polemicznej nuty, Teodoret z Cyru († 466):

„Mesalianie (nazwa przełożona na język grecki oznaczać εὐχίται – modlący się, błagalnicy) głoszą, że chrzest nic nie daje przyjmującym go: na podobieństwo nożyc odcina wprawdzie dawne grzechy, ale nie niszczy dogłębnie ich korzeni. Nieustanna zaś modlitwa [mówią] gładzi dogłębnie i korzeń grzechu i wypędza z duszy złego demona, który od początku jest dany. Mówią bowiem, że każdemu człowiekowi, gdy się rodzi, dawany jest zaraz demon, który go zachęca do działań niedorzecznych. Jego zaś ani chrzest, ani cokolwiek innego, nie może z duszy usunąć, ale jedynie siła modlitwy. Głoszą też, że zamieszkały demon, usuwany jest razem z wydzielinami z nosa i przez płwociny. Tak oszukiwani bardzo biedni ludzie nie wykonują żadnej [fizycznej] pracy (samych siebie nazywają duchowymi), lecz gdy się modlą większą część dnia przesypiają. Oszukiwani przez demona, który ich pobudza, głoszą też, że mają objawienia i usiłują przepowiadać rzeczy przyszłe. Chępią się również, że oczami ciała oglądają Ojca i Syna i Ducha Świętego oraz odczuwają obecność Ducha Oświecającego. Gotowi są zawsze do zaprzeczania, a jeśli się ich oskarża, zaraz wyklinają tych, którzy mówią cokolwiek przeciw nim. Gdy więc zostali wezwani przed sąd biskupa antiocheńskiego słynnego Flawiana, stawiane im zarzuty nazywali kalumniami. Ów jednak bardzo mądry mąż wkrótce odkrył kryjącą się herezję. Gdy już bowiem nie mógł znieść ich oskarżeń i z trudnością tolerować ich kłamstw, polecił wezwać do siebie Adelfiusza, stojącego na czele tych, którzy byli oskarżani o herezję, trumiennego starca i bardzo bliskiego bram śmierci. Przemawiając do niego potrójnie błogosławiony Flawian zauważył, że oskarżyciele jako ludzie prości nie znają w ogóle duchowej formy życia. My natomiast – mówił – którzyśmy się już zestarzel, osiągnęliśmy w czasie [życia] to poznanie. Ale powiedz mi szczerze, co to są za rzeczy, o których się mówi. Urzeczony w ten sposób starzec przyznał się, że jest zwolennikiem tych nauk, a swoim wyznaniem potwierdził oskarżenie. Rozpoznawszy zatem te rzeczy, boski mąż wypędził ich z granic Wschodu. Czynili bowiem wiele i innych rzeczy, które potwierdzają tylko ich obłąd. Miedzy innymi gwałtownie skaczą i chępią się, że tańczą nad demonami, a palcami poruszają niby łucznicy twierdząc, że strzelają do demonów. Odważają się na wiele i innych gestów szaleństwa, stąd też uzyskali nazwę «entuzjastów». Przywódcami tej herezji byli: Sabbas, Adelfiusz, Daodes, Symeones, Hermas i inni. Przeciwno nim pisał także listy, gdy odkrył ich herezję, biskup Melityny słynny Letoius. Najlepszy zaś ze wszystkich Amfiloch, rządzący Kościołem Ikonium, najdokładniej zgłębił tę herezję, włączając ich wypowiedzi do ułożonych przez siebie pamiętników i ukazując jasno różnicę nauki (ὁ δὲ πάντων ἄριστος Ἀμφιλόχιος, ὁ τοῦ

Ἰκονίου τὴν Ἐκκλησίαν ἰθύνας, ἀκριβέστερον τὴν αἵρεσιν ἐστηλίτευσε, τοῖς ὑπ' ἐκείνου πραχθεῖσαν ὑπομνήμασιν ἐντεθεικῶς αὐτῶν τὰς φωνάς, ἐναργῶς δηλοῦσας τοῦ δόγματος τὴν διαφορὰν)²².

Później mesaliani oraz propagującą ich poglądy książkę *Ascetyk*, potępił jeszcze Sobór Efeski w 431 roku²³.

Warto tu zwrócić uwagę na ostatnie zdanie cytowanej wyżej wypowiedzi Teodoretą, gdzie Amfiloch biskup Ikonium nazwany jest najlepszym ze wszystkich (πάντων ἄριστος) zwalczających herezję mesalian, który najdokładniej (ἀκριβέστερον) ją zgłębił, a nawet napisał książkę – pamiętniki (πραχθεῖσα ὑπομνήματα), w której przytaczając ich wypowiedzi (αὐτῶν φωνάς) ukazał jasno (ἐναργῶς) różnicę między ich błędami a nauką ortodoksyjną (δόγματος διαφορὰν). Nasuwa się pytanie, czy tą książką, na co zdają się wskazywać zarówno tematyka, jak i słownictwo²⁴, nie jest nasz tłumaczony uszkodzony (bez autora, tytułu, początku

²² Theodoretus, *Haereticarum fabularum compendium* 11, PG 83, 429-432 (przekład autora); zob. też Theodoretus, HE IV 11, PG 82, 1141-1145, lub SCh 530, 222-226: „w tym czasie powstała także herezja mesalian, których wyprowadzający ich nazwę z języka greckiego nazywają też *euchitami* (εὐχομαι = modłę się). Ale mają też i inną nazwę, wywodzącą się z samej rzeczy: nazywają się też i *entuzjastami*, ponieważ przyjmują moc pewnego demona, którą uważają za obecność Ducha Świętego. Ci zaś, którzy zostali dotknięci tą chorobą, potępiają pracę ręczną jako coś złego, a oddając się a oddając się snom, fantazje senne nazywają proroctwami. Przywódcami tej herezji byli Daodes, Sabas, Adelfiusz, Hermas, Symeones, i inni, którzy nie odłączyli się od wspólnoty kościelnej, ponieważ głoszą, że im nie przeszkadza ani nie pomaga spożywanie boskiego Pokarmu, o którym Pan powiedział: «Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, będzie żył na wieki» (J 6, 54) [...]. Przeto Letoius, biskup Kościoła w Melitenie, mąż gorliwy o Bożym zapale, gdy widział, że wiele klasztorów lub raczej spelunek łotrów, ogarnęła ta choroba, spalił je i wilki spośród trzody usunął. W ten sam sposób godny wielkiej pochwały Amfiloch, który jako duszpasterz rządził całym ludem lykaońskiej metropolii, gdy się dowiedział, że zaraza ta i tam dotarła, powstał, i przez swoje nauczanie trzody, którą pał, od zarazy ocalił. Również Flawiusz, słynny pontifeks antiocheński, wezwał do siebie starego już Adelfiusza i zażądał od niego wyjaśnień. Ten zaś wyjaśnił, że chrzest tym, którzy go przyjmują, nie przynosi żadnego pożytku, bo jedynie wytrwałą modlitwą można wypędzić przebywającego w człowieku diabła” (przekład autora); por. P. Canivet, *Théodoret et le messalianisme*, „Revue Mabillon” 51 (1961) 26-34. O mesalianach pisał także wcześniej św. Efreem Syryjczyk (*Hymni contra haereses* 22, 4), Epifaniusz (*Panarion* 80, 42, 755-769), Amfiloch z Ikonium (*Contra haereses* – zob. niżej), a potem Tymoteusz z Konstantynopola (*De receptione haereticorum* 16, PG 86, 45-52), Jan Damasceński (*Pege gnoeseos* II 80, PG 94, 729-732) i inni; zob. też; J. Gribomont, *Le dossier des origines du messalianisme*, w: *Epektasis. Mélanges J. Daniélou*, Paris 1972, 611-625; A. Guillaumont, *Modlitwa ustawiczna czy też wyłączność modlitwy: messalianizm*, „Communio Pol.” 5 (1985) z. 4, 117-120; C. Stewart, „Working the earth of the heart”: the Messalian controversy in history, text and language to AD 431, Oxford 1992; A. Guillaumont, DSP X 1074-1083; Th. Böhm, LThK³ VII 157-158; K. Fitschen, *Messalianismus und Antimesalianismus: ein Beispiel ostkirchlichen Ketzergeschichte*, Göttingen 1998; J. Misiurek, EK XII 589-590; J. Gribomont, NDPAC II 3247; SWP 281-282.

²³ Por. *Concilium Ephesinum: Definitio contra impios Messalianistas hoc est Euchitas sive Enthusiastas*, w: *Dokumenty Soborów Powszechnych (DSP)*, I, ŻMT 24, Kraków 2001, 168-171.

²⁴ Por. *Thesaurus Patrum Graecorum. Thesaurus Amphilochii Iconiensis*, ed. C. Coulie –

i końca) traktat *Przeciw heretykom: o fałszywej ascezie*, a Amfiloch z Ikonium nie jest jego autorem? Tę wiedzę o Amfilochu i jego polemicznej działalności, przekazanej w swej *Historii herezji* i *Historii Kościoła*, mógł Teodoret z Cyru zaczerpnąć albo z nieodległej tradycji, albo nawet (na co zdaje się wskazywać użyta terminologia) z osobistej lektury traktatu Biskupa Ikonium.

Na to analogiczne słownictwo i podobieństwo poruszanej polemicznej tematyki omawianego przez nas traktatu oraz pism Amfilocha i niektórych zachowanych ich fragmentów, zdających się poświadczać tożsamość wspólnego autora, wskazywał już, jak wspominaliśmy na początku, Gerhard Ficker. Z tych zaś fragmentów²⁵ największe podobieństwo zdaje się wykazywać złożony z trzech części niewielki passus zachowany w aktach II Soboru Nicejskiego (787), zaczerpnięty z jakiegoś zaginionego dzieła „Świętego Amfilocha biskupa Ikonium *O pseudoepigrafach u heretyków*” (Τοῦ ἁγίου Ἀμφιλοχίου ἐπισκόπου Ἰκονίου Περὶ τῶν ψευδεπιγράφων τῶν παρὰ αἰρετικοῖς):

„1. Uzналиśmy za słuszne odstąpić całą ich bezbożność i ukazać otwarcie ich błąd; przedstawiają bowiem pewne książki, jako mające u góry napisy apostołów (βιβλία τινὰ προβάλλοντα ἐπιγραφὰς ἔχοντα τῶν ἀποστόλων), przez co zwodzą ludzi prostszych. 2. Wykażemy bowiem, że te książki, które nam przynoszą owi odstępcy od Kościoła (ἀποστάται τῆς Ἐκκλησίας), nie są Dziejami Apostołów (οὐχὶ τῶν ἀποστόλων Πράξεις), ale pismami demonów (δαιμόνων συγγράμματα). 3. Takich rzeczy apostoł Jan nigdy by nie powiedział pisząc w Ewangelii, że Pan na krzyżu mówi: «Oto syn twój»; jakoby od owego dnia święty Jan wziął Maryję do siebie. Jakże on wtedy mógłby mówić, że nie był obecny? Ale nic tu dziwnego. Jak bowiem Pan jest Prawdą, tak diabeł jest kłamcą: «Ów bowiem jest kłamcą i ojcem kłamstwa, a kiedy mówi kłamstwo, mówi od siebie (J 8, 44)»²⁶.

Trudno jest powiedzieć, czy tytuł pisma, z którego pochodzą powyższe fragmenty, należące do Amfilocha z Ikonium, pokrywa się z tytułem omawianego przez nas traktatu lub czy owe fragmenty należą faktycznie do zaginionych jego części. Niemniej jednak G. Ficker przytacza szereg greckich wyrażen z naszego traktatu²⁷, które są albo takie same albo bardzo podobne do tych, występujących w przytoczonych wyżej fragmentach, wykazując, że ich wspólnym autorem jest Amfiloch z Ikonium; podobny jest również występujący w obydwóch zarówno sposób rozumowania i wyrażania myśli, jak i podkreślany w nich cel – odkryć bezbożność i kłamstwo heretyków. Wszystko to dowodzi, zdaniem G. Fickera, że autorem traktatu *Przeciw heretykom: o fałszywej ascezie* jest biskup Amfiloch

CETEDOC, Turnhout 1994, Brepols.

²⁵ Por. Amphilochius, *Fragmenta*, PG 39, 97-117, lub ed. M. Geerard, CPG 3245, CCG 3, 234-239.

²⁶ Amphilochius, *Fragmentum XVIII: De falsis superscriptionibus haereticorum*, Mansi XIIIAB, PG 39, 116-117, CCG 3, 235-236 (przekład autora).

²⁷ Por. G. Ficker, *Amphilochiana*, Leipzig 1906, 136-161.

z Ikonium²⁸. Traktat ten, jak wynika z poruszanej w nim problematyki, dotyczącej zwalczania heretyków, uprawiających głównie niezdrową ascezę (messalian – euchitów, enkratyków, sakkoforów, apotaktyków i adelfian) mógł powstać tylko w 2. poł. IV wieku w prowincji Lykaonii, najprawdopodobniej w Ikonium.

Tłumaczony niżej traktat, jak wynika z jego treści i słownictwa, skierowany jest głównie, obok mesalian, których nazwy jednak nigdy nie wymienia, przeciw enkratynom i apotaktykom z 2. poł. IV wieku. Enkratyzm, jako surowa forma ascezy, znany był jednak wcześniej, od początków chrześcijaństwa, zwłaszcza w Azji Mniejszej. W swej skrajnej nieortodoksyjnej postaci odrzucał najogólniej, podobnie jak manicheizm, małżeństwo, spożywanie mięsa i wina oraz korzystanie z niektórych dóbr materialnych, głosząc przy tym rygorystyczny moralny i pielęgnowanie czystości²⁹. Jego elementy spotykamy w niektórych pismach wczesnochrześcijańskich, zwłaszcza w niektórych apokryficznych, znajdujących się pod wpływem gnostycyzmu, dziejach apostoelskich (np. *Dzieje Andrzeja, Dzieje Piotra, Dzieje Pawła, Dzieje Jana, Dzieje Filipa, Dzieje Tomasza*), a za najbardziej znanego i najwcześniejszego przedstawiciela tego rodzaju ascezy uważa się Tacjana Syryjczyka. Jako kierunek nieortodoksyjny, a nawet heretycki, był kilkakrotnie potępiany przez synody kościelne, m.in. przez synody w Ancyrze (r. 314) i w Gangrze (r. 340).

Interesujący nas enkratyzm z końca IV i początku V wieku miał już jednak bardziej zorganizowane strukturalnie formy³⁰. Źródłami do jego poznania są listy św. Bazylego, zwłaszcza listy 188 i 199 do Amfilocha z lat 374-375³¹, tłumaczony niżej traktat *Przeciw heretykom: o fałszywej ascezie*, powstały w latach

²⁸ Por. tamże, s. 136: „Wer ist dann der Verfasser? Ich möchte die Vermutung zu begründen versuchen, daß dies niemand anders als der bekannte Bischof von Ikonium Amphilochius sein kann”.

²⁹ Por. G. Blond, *Les encratites et la vie mystique*, w: *Mystique et continence*, Paris 1951, 117-130; tenże, *L'encratisme dans les „Actes” apocryphes de Thomas*, w: *Recherches et travaux*, I, Angers 1946, 5-25; E.M. Grant, *The heresy of Tatian*, JTS 5 (1954) 62-68; F. Bolgiani, *La tradizione eresiologica sull'encratismo*, „Atti dell'Accademia delle Scienze di Torino” 91 (1956-1957) 343-419, 96 (1961-1962) ss. 128; L.W. Barnard, *The heresy of Tatian – once again*, JEH 19 (1968) 1-10; G. Sfameni Gasparro, *Enkrateia e antropologia*, Roma 1984; tenże, *L'Epistula Titi discipuli Pauli „De dispositione sanctimonii” e la tradizione dell'enkrateia*, ANRW II 25, Berlin – New York 1988, 4451-4664; Y. Tissot, *L'encratisme des Actes de Thomas*, ANRW II 25, 6, Berlin – New York 1988, 4415-4430; F. Amsler, *L'encratisme dans les Actes de Philippe*, CCAp 12 (*Acta Philippi. Commentarius*), Turnhout 1999, 493-520; G. Bareille, DThC V 4-14 (Encratites); G. Blond, DSp IV 628-642 (Encratisme); F. Bolgiani, DPAC I 1151-1155 (Encratismo); NDPAC I 1653-1655 (Encratismo); H. Chadwick, RCh V 343-365 (Enkrateia); W. Łydka, EK IV 1008 (Enkratyci).

³⁰ Por. F. Amsler, *Encratisme asiatic des IV^e et V^e siècle*, CCAp 12, Turnhout 1999, 469-520; G. Blond, *L'„hérésie” encratite vers la fin du IV^e siècle*, RechSR 32 (1944) 157-210; J. Gribomont, *Saint Basile et le monachisme enthousiaste*, „Irenikon” 53 (1980) 123-144; A. Lambert, *Apotactites et Apotaxamenes*, DACL I/2 2604-2626.

³¹ Por. Basilius, *Epistolae* 188 i 199, PG 32, 664-684 i 715-732, tłum. W. Krzyżaniak: Św. Bazyli Wielki, *Listy*, Warszawa 1972, 183-195 i 202-213; zob. też Eusebius, HE IV 29, 4-5.

375-377 *Panarion* Epifaniasza z Salaminy³², dekrety przeciw heretykom cesarza Teodozjusza z lat 381-383³³, oraz zachowane dokumenty (List synodalny i kano-ny) synodu w Gangrze³⁴. W dokumentach tych enkratycy występują pod różnymi nazwami, jak: katarzy (czyści), akwarianie, hydroparastatyci, apostolicy, apotaktycy, tacjanie, sakkoforzy, gemelici, sewerianie, sprawiedliwi itd. Stanowili oni w tym czasie grupę bardziej lub mniej zorganizowaną, wydzieloną z ortodoksyjnego chrześcijaństwa i mniej lub bardziej wrogo do niego nastawioną, posiadającą swój kler, jak w oficjalnym Kościele, z biskupami i podległymi im prezbiterami, a nawet dobrowolnymi eunuchami i diakonisami. Najczęściej wyrzekali się jedzenia pokarmów mięsnych, ryb i jajek oraz picia wina, posiadania zwierząt domowych oraz noszenia odzieży z ich skór i wełny; potępiali małżeństwo i prokreację, pielęgnując przy tym czystość i dziewictwo; odrzucali oficjalny Kościół i jego sakramenty, zwłaszcza Komunię Świętą pod postacią wina, które zastępowali wodą, potępiali noszenie szat wystawnych, zwłaszcza ze skór zwierzęcych i wełny oraz posiadanie wszelkich dóbr materialnych. Mieli swoje księgi liturgiczne, własne pisma oraz wybrane księgi biblijne. Ich radykalne i ekstremalne praktyki zwalczał oficjalny Kościół w swoim nauczaniu, a cesarz Teodozjusz potępiał ich obok innych heretyków³⁵.

Jeśli chodzi o strukturę i treść tłumaczonego traktatu *Przeciw heretykom*, to, ze względu na wspomniany brak jego początku i zakończenia, trudno jest w pełni je przedstawić. Ostatni wydawca jego tekstu C. Datema podzielił go na 28 rozdziałów (nie uczynił tego autor *editio princeps* – G. Ficker), które jako całość można najogólniej podzielić na dwie części.

³² 32. Por. Epiphanius, *Panarion. Haeresis* 45, PG 41, 832-836 (*Contra Severianos*); *Haeresis* 46, PG 41, 836-845 (*Contra Tatianos*); *Haeresis* 47, PG 41, 849-856 (*Contra Encratitas*); *Haeresis* 61, PG 41, 1040-1052 (*Contra Apostolicos seu Apotacticos*).

³³ Por. *Codex Theodosianus* XVI 5, 7, 9, 10, 11.

³⁴ Por. *Concilium Gangrense. Epistula synodalis; Canones*, tłum. S. Kalinkowski, ŻMT 37 (SCL 1), 123-128.

³⁵ Por. *Codex Theodosianus* XVI 5, 9, 1, SCh 497, 244-246 (Dekret wydany w Konstantynopolu 31 III 382 r. za konsulów Antoniusza i Syagriusza): „Ceterum quos encratitas prodigialis appellatione cognominant, cum saccoforis sive hydroparastatis refutatos iudicio, proditos crimine, vel in mediocri vestigio facinoris huius inventos summo supplicio et inexpiabili poena iubemus adfligi, manente ea condicione de bonis, quam omni huic officinae inposuimus, a latae dudum legis exordio. Sublimitas itaque tua det inquisitores, aperiatur forum, indices denuntiatoresque sine invidia delationis accipiat. Nemo praescriptione communi exordium accusationis huius infringat. Nemo tales occultos cogat latentesque conventus: agris vetitum sit, prohibitum moenibus, sede publica privataque damnatum”; XVI 5, 11, SCh 4-97, 248 (Dekret wydany 25 VII 383 r. w Konstantynopolu za drugiego konsulatu Merobaudesa i Saturnina: „Omnes omnino, quoscumque diversarum haeresum error exagitat, id est eunomiani, arriani, macedoniani, pneumatomachi manichaei, encratitae, apotactitae, saccofori, hydroparastatae nullis circulis coeant, nullam colligant multitudinem, nullum ad se populum trahant nec ad imaginem ecclesiarum parietes privatos ostendant, nihil vel publice vel privatim, quod catholicae sanctitati officere possit, exercent. Ac si qui extiterit, qui tam evidenter vetita transcendat, permissa omnibus facultate, quos rectae observantiae cultus et pulchritudo delectat, communi omnium bonorum conspiratione pellatur”.

W pierwszej (1-17), po resztkach prezentacji zwalczanych przeciwników, których za Biblią (Pnp 2, 15) nazywa małymi sprytnymi lisami, wślizgującymi się chytrze do winnicy Pańskiej, by zwodzić ludzi prostych (1), autor przechodzi do ukazania diabła, jako mistrza wszelkich herezji, który pod pozorem powściągliwości (ἐγκράτεια) i wyrzeczenia (ἀπόταξις), podobnie jak ongiś z raj, tak teraz z Kościoła, wyrwa prostych ludzi (2-3) przez wpajane im błędy, by porzucili Ofiarę Eucharystyczną, zwłaszcza Krew Chrystusa pod postacią wina, bo jest ona nieczystą (4-5), a oni są doskonalsi i sprawiedliwsi, by porzucili wszelkie dobra ziemskie i wszelkie związki z rodziną zarówno ziemską (6), jak i kościelną zaciągniętą głównie przez chrzest (7), by byli głusi na miłosierdzie Boże (8-9). Następne dwa rozdziały mają charakter historyczny: autor przypomina, że herezja ta sięga swymi początkami już biblijnego Szymona Maga (Dz 8, 13-20) i jego przynależności do Filipem Apostołem (10-11), a następnie wskazując imiennie na źródło (apokryficzne *Dzieje Piotra*) informuje, że Jego uczniem, a potem propagatorem Jego nauki, był niejaki Gemellos, nazywający siebie apotaktytą, herezja zaś od niego przybrała nazwę gemelian lub pseudoapotaktytów; mamy tu również przekazane kilka cennych i jedynych szczegółów biograficznych, dotyczących zwolenników herezji, jak stosunku do hodowców zwierząt domowych oraz noszenia włosiennicy i szat wełnianych (12). Po tym wyjątkowo cennym dla nas rozdziale, w następnych autor wykazuje, że heretycy ci niesłusznie nazywają się enkratami i apotaktytami, bo kłamliwie i pozornie tylko praktykują wstrzeźliwość i wyrzeczenie (13), nie szanują bliźniego (14), pozornie tylko poszczą, porzucają swoje majątki, przestrzegają czystości i dziewictwa oraz są wyjątkowo przez diabła między sobą podzieleni (15), będąc w rzeczywistości grzesznikami nie przestrzegającymi podstawowych przykazań Bożych, mającymi swe wzory w biblijnym Jeroboamie i Samarytanach (16-17).

Druga mniejsza część traktatu (18-28), to obalanie i wykazywanie, przy pomocy głównie argumentów biblijnych, bezzasadności religijnych praktyk tych heretyków – zakazu wchodzenia do świątyń chrześcijańskich, słuchania kapłanów oraz posługiwania się ich codziennymi naczyniami (18), zakazu spożywania mięsa, picia wina i innych pokarmów stworzonych przez Boga (19-21), zakazu zawierania małżeństw i współżycia z kobietami (22-23), zakazu spożywania jajek (24), a nawet ryb (25). Całość traktatu kończy autor przypomnieniem, że żadnej z tych praktyk nie przestrzegał Chrystus, ale przed i po zmartwychwstaniu spożywał wszystkie, uznawane przez tych heretyków za zakazane, pokarmy (26-28), oni zaś nie powinni w tym względzie poprawiać Boga. Dla jeszcze większego zdeprecjonowania swoich przeciwników, autor oskarża ich o rozpustę i obcowanie z cudzymi żonami. W swej argumentacji posłużył się ponad stu cytatami biblijnymi, w których dominuje Nowy Testament, potem Psalmi i Księga Rodzaju.

WYDANIA TEKSTU

- G. Ficker: *Amphilochiana*, I, Leipzig 1906, 23-77 (editio princeps).
- C.G. Bonis: „Θεολογία” 46 (1975) 7-22, 257-272, 465-481, 681-688; 47 (1976) 7-14, 209-217, 417-429, 625-655; 48 (1977) 7-20, 217-224, 453-441, 641-657; 49 (1978) 22-29, 209-217, 417-422, 625-634; anastatyczny przedruk w całości z indeksami = Athenai 1979 [wydanie uznane za nienaukowe przez Bernarda Coulie: *ThPG – Thesaurus Amphilochii Iconiensis*, ed. CETEDOC, Turnhout 1994, s. X, n. 12].
- C. Datema: CCG 3, *Amphilochii Iconiensis Opera*, Tournhout – Leuven 1978, 181-214.

PRZEKŁADY NOWOŻYTNE

Francuskie:

- F. Amsler, *Amphiloque d’Iconium, Contre les hérétiques encratites et apotactites*, w: *Poussières de christianisme et de judaïsme antique. Mélanges de J.D. Kaestli – E. Junod*, ed. A. Frey – R. Gounelle, Lausanne 2007, 7-40.

BIBLIOGRAFIA

- R.A. Abramowski, *Das Symbol des Amphilochius*, ZNW 29 (1930) 129-135;
- F. Amsler, *L’encratisme dans les Actes de Philippe*, CCAp 12 (*Acta Philippi. Commentarius*), Turnhout 1999, 493-520; tenże, *Introduction*, do: *Amphiloque d’Iconium, Contre les hérétiques et apotactites. Traduction française*, w: *Poussières de christianisme et de judaïsme antique. Mélanges de J.D. Kaestli – E. Junod*, ed. A. Frey – R. Gounelle, Lausanne 2007, 7-10;
- H. Barkhuizen, *Imagery in the Greek homilies of Amphilochius of Iconium*, „*Acta Patristica et Byzantina*” 13 (2002) 1-30;
- Ch. Basilopoulos, Ὁ Ἅγιος Ἀμφιλόχιος Ἐπίσκοπος Ἰκονίου, Ἀθήναι 1977;
- G. Blond, *L’encratisme dans les „Actes” apocryphes de Thomas*, w: *Recherches et travaux*, I, Angers 1946, 5-25; tenże, *L’herésie encratite vers la fin du quatrième siècle*, RechSR 32 (1944) 157-210; tenże, *Les encratites et la vie mystique*, w: *Mystique et continence*, Paris 1951, 117-130; tenże, DSP IV 628-642 (Encratisme);
- F. Bolgiani, *La tradizione eresiologica sull’encratismo*, „*Atti dell’Accademia delle Scienze di Torino*” 91 (1956-1957) 343-419, 96 (1961-1962) ss. 128; F. Bolgiani, DPAC I 1151-1155 (Encratismo); tenże, NDPAC I 1653-1655 (Encratismo);
- C.G. Bonis, Ἀμφιλοχίου Ἰκονίου Περὶ ψευδοῦς ἀσκήσεως, „Θεολογία” 45 (1974), 19-29, 205-220, 417-432, 593-607; tenże, *What are the heresies combated in the work of Amfilochios of Iconium „Regarding false ascetism”*, GOTR 9 (1963) 79-96;
- O. Bardenhewer, *Geschichte der altchristlichen Literatur*, III, Freiburg 1912, 220-228;
- M. Bonnet, *Les Psaumes dans les homélies d’Amphilochios*, w: *Le Psautier chez les Pères*, Strasbourg 1994, 135-165;
- F. Cavallera,

Amphilochiana, RechSR 3 (1912) 68-74; C. Datema, *Amphiloque d'Iconium et Pseudo-Chrysostome*, JÖBG 23 (1974) 29-32; tenże, *Introduction*, w: *Amphilochii Iconiensis Opera*, ed. C. Datema, CCG 3, Turnhout 1978, s. IX-XXX, spec. XXI-XXIII; H. Dörries, *Die Messalianer im Zeugnis ihrer Bestreiter. Zum Problem des Enthusiasmus in der spätantiken Reichskirche*, „Saeculum” 21 (1970) 213-227, spec. 218-220; H.R. Drobner, *Bibliographia Amphilochiana*, ThGl 77 (1987) 14-35, 179-196; G. Ficker, *Amphilochiana*, Teil 1, Leipzig 1906 – rec. J. Sickenberger, BZ 16 (1907) 303-312; G. Sfameni Gasparro, *Enkrateia e antropologia*, Roma 1984; J. Gribomont, *Le dossier des origines du messalianisme*, w: *Epektasis. Mélanges de J.Daniélou*, Paris 1972, 611-625; H. Gstrein, *Amphilochius von Ikonion, der vierte „Grosse Kappadokier”*, „Jahrbuch der Österreichischen Gesellschaft” 15 (1966) 133-145; K. Holl, *Amphilochius von Ikonium in seinem Verhältnis zu den grossen Kappadoziern*, Leipzig 1904, Nachdruck: Darmstadt 1969; P. Kochanek, *Kultura helleńska w świetle programu wychowawczego Amfilocha z Ikonium*, VoxP 6 (1986) z. 11, 567-584; A. Louth, *Messalianism and Pelagianism*, StPatr 17 (1982) 127-135; H. Masson, *Słownik herezji w Kościele katolickim*, Katowice 1993, spec. s. 67 i 116; C. Moreschini – E. Norelli, *Storia della letteratura cristiana antica greca e latina*, II/1, Casale Monferrato 1996, 190; I. Ortiz de Urbina, *Mariologia Amphilochii Iconiensis*, OCP 23 (1957) 186-191; A. Puech, *Histoire de la littérature grecque chrétienne*, III, Paris 1930, 614-621; J. Quasten, *Patrologia*, II, Casale 1980, 301 (Contro gli apotactici e gemelliti); E. Rossin, *Anfilochio di Iconio e il canone biblico in „Contra haereticos”*, „Studia Patavina” 43 (1996) 121-157; L. Saltet, *Le théologie d'Amphiloque*, BLE 6 (1905) 121-127; M. Simonetti – E. Prinzivalli, *Storia della letteratura cristiana antica*, Casale Monferrato 1999, 310; Y. Tissot, *L'encratisme des Actes de Thomas*, ANRW II 25, 6, Berlin – New York 1988, 4415-4430; S.J. Voicu, *L'edizione di Anfilochio nel CChG*, „Augustinianum” 19 (1979) 359-364; G. Bareille, DThC I 1121-1123 (Amphiloque d'Iconium); A. Tonna-Barthet, DHGE II 1346-1348 (Amphiloque d'Iconium); S.J. Voicu, DPAC I 194-195 (Anfilochio).

PRZEKŁAD*

1. [...] nie rozumują na sposób niebieski, a nawet brak im ludzkiej szlachetności, nie ośmielają się zbliżyć do światłości czy dyskutować z roztropnym człowiekiem, wejść do chrześcijańskiego miasta, jak przywódcy innych herezji, którzy usiłują zwieść niektórych ludzi „przez filozofię i czeze oszustwo” (Kol 2, 8). Oto bowiem wykorzystując swój wrodzony spryt oraz Pismo próbują ku swym upodobaniom przyciągnąć ludzi prostszych i w ten sposób ich oszukać. Pismo podobne jest do lekarstwa, które, należycie zastosowane leczy, natomiast zabija, jeśli jest podane źle albo nieumiejętnie. Dlatego też słusznie nazywa się ich „małymi lisami” (Pnp 2, 15). Można więc stwierdzić,

* Przekładu dokonano z greckiego tekstu krytycznego, wydane przez: C. Datema, CCG 3, Turnhout 1978, 185-214

że w innych herezjach, że w innych herezjach jest pewna myśl i umiejętność przekonywania, że górują nad niektórymi innymi, prostszymi przez sylogizmy i sofizmaty; moim zdaniem, to ich miał na myśli prorok, gdy mówił w modlitwie: „Wyrwie mnie od mych przemożnych nieprzyjaciół” (Ps 17, 18).

Co takiego jednak jest w tych „małych lisach”, czyli w owych herezjach, co mogłoby kogoś oszukać? Nie ma w nich roztropności, nie ma siły, ich nauce brak szczerych wypowiedzi, nie ma w nich sprawiedliwości odnośnie do spraw publicznych, a ta może zwieść ludzi podzielonych w wierze. Jest tam tylko jedno – fałsz charakterystyczny dla tych zwierząt: gdy wejdą do winnicy, to znaczy znajdują się wśród ludu, nie postępują otwarcie, lecz działają podstępnie jak złodzieje, jak lisy. Gdy zauważą, że hodowca winorośli oddalił się, śmiało wkraczają w owoce cudzej pracy i niszczą je. Można też uznać, że to o nich mówi Pismo, które nazywa ich nie tylko „małymi lisami”, lecz również „małymi szkodnikami winnic” (Pnp 2, 15). Nie potrafią oszukać żadnego człowieka mocnego i niewzruszonej wiary, utwierdzonego na skale, którą jest Chrystus; jedynie ktoś podobny do plew, ktoś, kim „porusza każdy powiew nauki” (Ef 4, 14), zostaje usunięty z Kościoła niczym plewy. To o nich również Pan mówi w Ewangeliach: „Kto by się stał powodem zgorszenia dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi” itd. (Mt 18, 6). Znaczy to, że nie może ulec zgorszeniu człowiek wielki i mocny w wierze, który trwa przy Głowie Kościoła, czyli przy Chrystusie. Ich też niewątpliwie miał na myśli Apostoł, gdy mówił: „Z takich bowiem są ci, co wślizgują się do domów i przeciągają na swą stronę lekkomyślne kobiety obciążone grzechami, powodowane pożądliwościami różnego rodzaju, takie, co to zawsze się uczą, a nigdy nie mogą dojść do poznania prawdy” (2 Tm 3, 6-7). Używając zwrotu: „wślizgują się”, apostoł wskazuje na legowisko węża, który zwiódł pierwszą kobietę. Ujawnia również fałsz i nikczemność ich charakterów oraz ubóstwo ich nauki, a także słabość tych, którzy ulegają oszustwu. Nie mówi bowiem o mężczyźnie, lecz o płochych kobietach podatnych na oszustwo. Nauka tych heretyków zwodzi więc przede wszystkim tę płęć – ogólnie: element żeński. Można zauważyć, że w ich zgromadzeniach oszustwu ulegają przeważnie kobiety, które idą za obcymi mężczyznami i bez oporów współżyją z nimi; a o skutkach takiego postępowania „wstyd nawet mówić” (Ef 5, 12).

Mistrz tej herezji.

2. Mistrzem wszystkich herezji jest diabeł. Jak bowiem Mistrzem Kościoła powszechnego (por. Mt 23, 10) jest Chrystus, który „wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako niemający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego” (Ef 5, 25.27), tak samo diabeł stał się mistrzem wszystkich herezji, gotów oszukiwać i rozprasać. Rodzaj ludzki otrzymał pouczenie, aby się kłaniał tylko Bogu, diabeł

zaś wprowadził wielu fałszywych bogów; cóż mówię – „wielu”? On bogiem uczynił całe stworzenie, aby odciągnąć nieszczęsnego człowieka od prawdziwego Boga. Doszło do tego, że podobizny istot żywych, dzikich zwierząt oraz płazów i ptaków odbierały pokłony (por. Rz 1, 23), a niemal całą przyrodę czczono tak, jakby była bogiem. Dlatego Pan przez swe wcielenie podjął plan zbawienia rodzaju ludzkiego, aby udaremnić politeistyczny błąd i „przez odradzające obmycie” (Tt 3, 5) nawrócić ludzi ku czci prawdziwego Boga, a całą rozproszoną ludzkość zgromadzić w jednym Kościele – Kościół nazwał swym ciałem – i aby wypełniły się Jego słowa: „Będzie jedna owczarnia i jeden pasterz” (J 10, 16). Zawistny diabeł jednak wciąż nie porzuca swojej złości i swych starych sztuczek, zwodząc tych, którym brak jakiegokolwiek oparcia. Jak bowiem dawniej bogami nazwał posągi i odciągnął ludzi od prawdziwego Boga, tak teraz mówi o wielu Kościołach, czy raczej, jeśli mamy powiedzieć prawdę, stawia obrazy Kościołów i od Kościoła Chrystusowego odciąga tych, którzy mu zaufali; jak wówczas za pomocą posągów fałszywych bogów odciągnął ludzi od Boga, tak teraz za pomocą tego, co sam nazwał Kościołami, chce oderwać ludzi od prawdziwego Kościoła. Zwykle bowiem diabeł zwodzi ludzi wielkimi obietnicami. Gdy napadł na pierwszego człowieka, czy raczej na pierwszą kobietę, powiedział: „Jeśli spożyjecie owoc z drzewa poznania, będziecie jako bogowie” (Por. Rdz 3, 5); obiecał uczynić ich bogami, to znaczy obdarzyć nieśmiertelnością, a pozbawił ich życia wiecznego. Potężny więc jest jego podstęp. Kiedy zjawił się Zbawiciel i wielu w Niego uwierzyło, Zły wzbudził prześladowania przeciw chrześcijanom i tych, nad którymi nie mógł zapanować przez oszustwo bałwochwalstwa, zmusił do odstępstwa stosując przemoc. Rzecz straszna: władcy szalejący przeciwko chrześcijanom, bezprawne prawa, sędziowie – rzecznicy bezbożności. Pobożność uznawano za przestępstwo większe od zabójstwa i magii; sami tylko chrześcijanie zaludniali więzienia, byli poddawani torturom i chłoscie, byli przypiekani na ogniu, obdzierani ze skóry, rzucani dzikim zwierzętom na pożarcie. A gdy Zły i jego słudzy dręczyli ich w ten sposób, aby ich skłonić do wyparcia się Kościoła Bożego, oni dzielnie i mężnie znosili wszystko dla miłości Zbawiciela i chętnie poddawali się doczesnej śmierci otrzymując w zamian życie wieczne.

3. Diabeł to widział i rozumiał, że jego przemoc została pokonana, skupił więc wszystkie swoje pomysły w innym rodzaju oszustwa: wymyślił mile brzmiącą obietnicę, pozorną pokorę, pobożny rytuał. Któż bowiem nie podda się łatwo podstępowi, gdy mowa o powściągliwości i wyrzeczeniu?¹ Diabeł wie, że chrześcijanin nie chce słuchać, kiedy mu mówią: „Odejdź od Boga, zaprzyj się Zbawcy, odejdź z Kościoła, porzuć krew Chrystusa, która cię odkupiła”. Gdyby tak mówił, któżby go posłuchał? Teraz jednak starą swą metodą znów składa wielkie obietnice, aby usunąć człowieka z prawdziwe-

¹ Po grecku: ἐγκράτεια (powściągliwość) i ἀπόταξις (wyrzeczenie) – terminy te występują w tym traktacie bardzo często razem.

go raju, z Kościoła Chrystusowego. Prawdziwym rajem jest bowiem Kościół Chrystusowy, w którym jest i drzewo życia, i drzewo wiadomości, i tryskające z ziemi źródło, które nawadnia ogród i z którego biorą początek cztery rzeki²; jest w nim też wielka obfitość owoców. Rajem jest dlatego, że jest w nim wiele rodzajów owoców. Rajski ogród przecież nie jest jednolity, wbrew temu, co twierdzą odstępcy. Każdy zaś, stosownie do tego, ile ma wiary i gorliwości, rośnie i wydaje owoce; byle tylko trwał w raju Chrystusa, jak jest napisane: „Zasadzeni w domu Pańskim rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga” (Ps 91, 14). A jeśli nastanie czas męczeństwa, oddajmy ciało, porzućmy doczesne życie, wzgardźmy rodziną i majątkiem: niechaj to wszystko zginie, a niech trwa w nas, zgodnie ze słowami Apostoła, „wiara, nadzieja i miłość” (1Kor 13, 13). Apostoł mówi jeszcze: „Jestem pewien, że ani życie, ani śmierć, ani rzeczy terazniejsze, ani przyszłe, ani jakiegokolwiek stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Chrystusa” (Rz 8, 38-39). O tym zaś, czym jest owa miłość, mówi sam Pan nasz, Jezus Chrystus: „Kto spożywa Moje ciało i krew Moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6, 56). W swej wielkiej miłości do nas wydał za nas swą drogocenną krew; powiada bowiem apostoł Piotr: „Zostaliście odkupieni drogocenną krwią” (1P 1, 19).

4. Kto więc wypiera się krwi Chrystusa, ten znieważa Jego przyjście i odrzuca ofiarę, którą Chrystus za niego złożył. Cóż bowiem znajdą na swą obronę ci, którzy wyparli się krwi Chrystusa i odeszli z Kościoła? Jeśli, jak stwierdziliśmy wcześniej, apostołowie i męczennicy doznali cierpienia z powodu Jego krwi i wyznając ją osiągnęli doskonałość, to na jaką karę zasługują ci, którzy bez chłosty, bez miecza, bez jakiegokolwiek zagrażającego im niebezpieczeństwa odrzucili ofiarę, która za nich została złożona? I niech się im nie zdaje, że są chrześcijanami ci, którzy tej krwi się wyparli: wszystkie bowiem tajemnice chrześcijan są w tej krwi zanurzone³. Czy mówisz o Kościele, czy o Pismach, o katechezie, o chrzcie czy ołtarzu – bez krwi to wszystko jest niczym. Przecież ciało bez krwi jest trupem, nikt zaś nie składa w ofierze na ołtarzu trupa. Można stwierdzić, że w całym Starym Testamencie jest mowa o krwawych ofiarach i że wedle Prawa niemal wszystko zostaje oczyszczone krwią. Apostoł mówi: „O ileż bardziej krew Chrystusa oczyści wasze sumienia z martwych uczynków” (Hbr 9, 14); i dalej: „Mamy więc, bracia, pewnością, że wejdziemy przez krew Chrystusa do Miejsca Świętego, a to wejście otworzył nam przez drogę żywą i nową” (Hbr 10, 19-20). W całym tym tekście ukazał ci moc tajemnicy chrześcijan – że nie może uniknąć grzechu ani samego diabła, ani nie może wejść do Miejsca Świętego, do którego otworzył nam drogę nową i żywą, ten, kto nie nosi pieczęci, dzięki której może zostać

² Por. Rdz 2, 9. 6. 10: chodzi o cztery rajskie rzeki: Pizon, Gichon, Chiddekel, Perat.

³ Zdanie to ma fundamentalne znaczenie dla zrozumienia argumentacji autora: z rozbieżności liturgii i z odrzucenia Krwi Chrystusa autor wyprowadza również rozbieżność doktrynalną – odrzucenie zbawienia przez Krew Chrystusa, które stawia jako fundament wiary chrześcijańskiej.

rozpoznany przez Króla. Żołnierze, walcząc na wojnie i tocząc bój o ocalenie, pilnie strzegą sztandaru, okazując w ten sposób przywiązanie do króla i zdając sobie sprawę, że utraciwszy go nie mogą już oglądać królewskiego oblicza; cóż więc uczynią ci, którzy utracili nie martwy znak, lecz pozbawieni zostali samej krwi Chrystusa?

5. A jeśli ktoś głębiej się zastanowi, stwierdzi, że choć każdy człowiek popełnia błędy, to najbardziej żałośni i godni, by nad nimi płakano są ci, których błędem jest przynależność do tych herezji. Zły bowiem zawładnął nimi tak dalece i „tak bardzo zaćmił ich nierozumne serce” (Rz 1, 21), że nie rozumieją, jakiej krzywdy doznali. Powinni jęczeć i rozpaczać, że pozbawiono ich tak wielu dóbr, a nawet samego życia, tymczasem zachowują się zupełnie inaczej: nazywają siebie sprawiedliwymi i doskonalszymi od wszystkich ludzi; zresztą nie tylko od ludzi – uznają się za świętszych od samej krwi Chrystusa. Niech tylko diabeł pochwyli kogoś z nich i wyrwie z Kościoła, zaraz można stwierdzić, że od tego momentu człowiek taki wyniośle głosi nieprawość (por. Ps 72, 8), nie szanuje kapłana, który go ochrzcił, ani Kościoła, swej duchowej matki, która go urodziła i wychowała, ani ołtarza, z którego od dziecka jadł i pił, ani nawet świętych ofiar. Od razu za pierwszy zysk i wielki sukces uznają wyparcie się i bluźnierstwo wobec sakramentów. Człowiek ten, a raczej diabeł, który przez niego przemawia, zaczyna mówić: „Czymże jest Kościół? Czymże jest chrzest? Czy to jest krew Chrystusa? Nie daj Boże, abym miał to wziąć do ust!”. O, nieszczęsny! Gdybyś z całą pilnością strzegł swego serca (por. Prz 4, 23), gdybyś modlił się gorliwie aż do ostatniego tchnienia, wciąż miałbyś ochronę⁴. Gdybyś nie pozwolił wejść diabłu do swego serca, nie pojmалby cię. Wstrzeźliwość i wyrzeczenie doprowadziły cię do takiej doskonałości, że nie nauczyły cię niczego innego, tylko wyprzeć się tego, co święte. Krew Chrystusa jest nieczysta, a ty jesteś czysty? Myślę, że twoje wyrzeczenie nie ma nic wspólnego z tym, o którym mówił Pan: „Jeśli ktoś nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie jest moim uczniem” (Łk 14, 33), oraz: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim” itd. (Mt 19, 21); nie powiedział przecież: „Jeśli ktoś nie wyrzeka się mojego Kościoła albo moich sakramentów, nie jest moim uczniem”. Jasne, że przez swój plan zbawienia związany z wcieleniem nauczył nas, abyśmy przede wszystkim wyrzekli się diabła i jego wyobrażeń, całego jego oszustwa, a przyłączyli się do Kościoła i sakramentów. Które wyrzeczenie wybrałeś: pierwsze czy drugie? Pierwsze – to odrzucenie bożków, drugie – to pogarda dla majątku i odrzucenie wszelkiej cielesnej przyjemności.

6. Przypatrzmy się, o jakim odrzuceniu majątku mówisz. Kto ulega żądzy posiadania w równym stopniu, co heretycy? Nie tylko z ochotą zatrzymują bogactwo, które im przypadło, lecz strzegą i pomnażają cudzą własność jak

⁴ W oryginale: *παρέμενέ σοι τὸ φυλακτήριον* – metafora chrztu, zob. G.W.H. Lampe, s.v. *A Patristic Greek Lexicon*, ed. 5, Oxford 1978, 1492.

własną, gromadzą procenty, uprawiają lichwę i innym przysparzają majątku, sami zaś zyskują na nieprawościach, byle tylko zwiększyć swą namiętą zachłanność. Nigdy nie słyszano, żeby heretyk sprzedał wszystko, co ma, i rozdał ubogim, i wypełnił owo polecenie [Chrystusa]. Wyrzekłeś się jedynie tego, co święte, jedynie tego nauczyła cię twoja powściągliwość i samozaparcie, że nie chcesz znać kapłana, który nieustannie karmi cię mistycznym i świętym Pokarmem; nie osiągnąłeś więc niczego wielkiego. Jeśli bowiem to nazywasz zyskiem, to taki sam zysk osiągają szaleńcy. Oni również podczas ataku swej choroby nie rozpoznają rodziców, nie poznają brata, nie pamiętają o (otrzymanych) dobrodziejstwach, a jeśli ktoś chce im pomóc, traktują go jak wroga i nieprzyjaciela, pytani zaś przez bliskich o powód swego smutku, nie potrafią nic powiedzieć, tylko mamrocą coś bez sensu i logiki. Jasne więc, że szaleństwu ulegają również odstępcy od Kościoła, którzy znieważają wszystkich i trzymają się z daleka, którzy rodzzonego ojca nazywają cudzołożcą, a matkę uznają za ladacnicę, i lekceważą przykazanie Boże, które mówi: „Kto by złorzeczył ojcu albo matce, winien być ukarany śmiercią” (Wj 21, 17). Być może szukając usprawiedliwienia [heretyk] powie: „Ja czynię wyrzuty rodzicom cielesnym”. To również jest złe postępowanie. Mówi o tym Prawo, a Pan nasz, Jezus Chrystus, to potwierdza. Kiedy bowiem Żydzi stawiali Mu zarzut: „Dlaczego Twój uczniowie postępują wbrew tradycji starszych i nie myją rąk przed jedzeniem?” (Mt 15, 2), Jezus zganił ich i rzekł im: „Dlaczego i wy przekraczacie przykazanie Boże i waszą tradycję? Bo przecież Bóg powiedział: Czcij ojca i matkę, a kto złorzeczy ojcu lub matce, niechaj śmierć poniesie” (Mt 15, 3-4). Czy widzisz, że [Jezus] własnym słowem potwierdził przykazanie, a raczej naturalne prawo? Można by mówić jeszcze wiele na temat czci i szacunku dla rodziców, wystarczy jednak to, co mówi o tym Stary i Nowy Testament.

7. Popatrzmy, czy [heretycy] szanują duchowych rodziców. Kto jest duchowym ojcem? Oczywiście po Bogu jest nim kapłan, który cię ochrzcił. Jest bowiem napisane: „Ja przez Ewangelię zrodziłem was w Jezusie Chrystusie” (1Kor 4, 15), oraz: „Oto ja i dzieci, któreś mi dał, o Boże” (Hbr 2, 13), a do tych którzy odpadli, mówi [apostoł]: „Dzieci moje, które ponownie rodzę, aż Chrystus się w was ukształtuje” (Gal 4, 19). My również modlimy się, aby tak się z nimi stało. Matką zaś i karmicielką jest oczywiście Kościół. Czy zatem heretyk uznaje ich, czy wie, jaką pomoc od nich otrzymuje, czy rozumie, że dzięki nim uniknął władzy diabła, że dzięki nim nazywa się chrześcijaninem? Ba, nie tylko jest chrześcijaninem, lecz przyodział się w samego Chrystusa. Mówi Pismo: „Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa” (Gal 3, 27): byleby tylko nie rozebrał cię wąż. Cóż powiesz na to? Uznajesz ich, czy ich również się wyparłeś? Co uczynisz? Jeśliś bowiem nie uszanował swych rodziców cielesnych i wyparł się tych, którzy „przez odradzające obmycie” (Tt 3, 5) ponownie cię urodzili, to skąd jest życie twoje? A skoro naprawdę odszedłeś „w dalekie strony” (Łk 15, 13)

i roztrwonileś „przypadającą na ciebie część ojcowskiego majątku” (Łk 15, 12), jesz strąki i pasiesz świnie pierwszego obywatela. On nie ma owiec, gdyż „jeden jest dobry pasterz i jedna jest jego owczarnia” (J 10, 16). Czym jest majątek, który roztrwonileś? To jasne i oczywiste: jest to wiara oraz łaski, które otrzymałeś przez chrzest. Jak bowiem otrzymawszy chrzest w Chrystusie przyodziałeś się w Chrystusa, tak też wyszedłszy z Kościoła wyzbyłeś się Chrystusa. I niech ci się nie zdaje, że to, co mówię, jest sofistmatem: kiedy ów syn [marnotrawny] powrócił, ojciec polecił dać mu tylko „wspaniałą szatę i pierścień” (Łk 15, 22). Naśladuj go, bracie: podźwignij się z ziemskich trosk, jak on się podniósł z ziemi, wróć do siebie, i powiedz, tak jak on powiedział: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę?” (Łk 15, 17). Nie mam chleba, który może napełnić serce człowieka, lecz tylko strąki, które są pokarmem świń”. Czymże są one: czyż nie szatańskimi przepisami? Zagadnieniem tym zajmiemy się w innym piśmie⁵.

8. Pomyśl, skąd spadłeś i jak zbłądziłeś zwabiony przez węża, który składa ci wielkie obietnice, aby cię pozbawić dotychczasowych dóbr. Słowo uczy, że na początku w ten sposób oszukał pierwszego człowieka, czy raczej kobietę, mówiąc: „Będziecie jako bogowie” (Rdz 3, 5). Również ciebie tym samym podstępem, pozorem wstrzemięźliwości i wyrzeczenia wyprowadził z domu ojczystego do odległej krainy, w której nie było owiec, tylko same świnie. Gdybyś zachował przykazanie Pańskie, które ci mówi: „Wprowadzę nieprzyjaźń między ciebie i węża” (Rdz 3, 15), nie posłuchałbyś jego rady. Poza tym Bóg, który kocha ludzi, nie potrafi zachowywać urazy: jeśli się tylko nawrócisz, jest gotów w swej dobroci również tobie wyjść na spotkanie, tak samo, jak tamtemu [marnotrawnemu synowi]. On wie, że umarłeś, bo przez tyle czasu nie miałeś chleba w ustach. On cię obejmie i ucałuje twój kark, zatwardzony przez diabła, i znowu nakarmi cię tuczonym cielcem – sakramentami Chrystusa. Będzie z twego powodu radość wielka, i ojciec powie: „Trzeba się weselić i cieszyć z tego, że mój syn był umarły, a znów ożył, zaginął, i odnalazł się” (Łk 15, 32). Zobaczysz, że my wszyscy cieszymy się razem z ojcem i radujemy się z twego ocalenia, bo nie ma w nas zawiści. Jeśli posłuchasz naszej rady, przekonasz się, że tak cię potraktuje nasz wspólny Ojciec oraz Brat. A jeśli z powodu lekkomyślnych kobiet oszukanych wraz z tobą zaczniesz „szukać wymówek w grzechach” (Ps 140, 4): „Czy po tak długim czasie mogę wrócić do Kościoła? Zapytam kobiet, z którymi współżyję jako ten, który zszedł z właściwej drogi”⁶.

9. Wśród wielu wypowiedzi heretyków można znaleźć i tę, i to jest najbardziej przykra sztuczka diabła, że nie tylko na początku powala człowieka,

⁵ „W innym piśmie”, por. niżej rozdz. 19. Autor zapowiada tu ułożenie specjalnego pisma na temat przepisów spożywania pokarmów czystych i nieczystych, niżej (19) zaś poświadcza, że już jedno takie (zaginione) napisał.

⁶ Tekst zepsuty.

lecz również po jego upadku nie pozwala mu nawrócić się do Boga i odzyskać zdrowia. Czym jest odejście? Czym jest odstępstwo? Powiedz mi! Upadek polega na tym, że człowiek odrzuca wiarę i udzielone mu w Kościele sakramenty, i odchodzi ku niewierze. Już wtedy, na początku, kiedy byłeś w domu ojca i kiedy diabeł oraz jego pomocnicy namawiali cię, abys porzucił ojcowski majątek, prawdziwe życie, już wtedy powinienes powiedzieć: „Nie jestem tym, który odszedł, nie jestem tym, który odstąpił, nikt nie odłączy mnie od miłości Chrystusa (Rz 8, 35); On z mojego powodu doznał tylu cierpień nie podlegając nikomu, aby mnie, stworzonego, własną krwią wykupić od grzechu. Jakże więc mogę odejść z Kościoła i wyprzeć się ofiary, która za mnie została złożona?” Lecz nie dał ci spokoju ten, który dobrą obietnicą i wzniosłymi słowami, jak to jest w zwyczaju jego i jego pomocników, próbował cię namówić, abys odstąpił od wiary działając gorliwie w pozornej wstrzeźliwości, wyrzeczenia albo jakiejś innej godnie nazywającej się rzeczy. Powinienes wtedy powiedzieć: „Mnie, jako chrześcijaninowi, który pozostaje w Kościele i zachowuje sakramenty, wolno wyrzec się majątku, wolno wyrzec się zła, wolno wyrzec się całego świata, to znaczy światowych trosk; a gdyby było trzeba, mogę się powstrzymać od pokarmów i wszelkiej cielesnej przyjemności. I abym nie mówił o wszystkim z osobna – jeśli trzeba zachować dziewictwo i czystość, mogę to wszystko uczynić jako chrześcijanin, który zachowuje wiarę. Jeśli bowiem zburzę „fundament wiary, którym jest Jezus (1Kor 3, 11), gdzie zbuduję państwo? Codziennie słyszę, jak głoszą to w Kościele Chrystusowym ojcowie, którzy mnie oświecają”. Wam zaś powiem: „Odejdźcie ode mnie wszyscy, którzy się dopuszczacie nieprawości” (Łk 13, 27); „gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą otrzymaliście, niech będzie przeklęty” (Gal 1, 9). Gdybyś był gotów, gdybyś czuwał, nie pokonałby cię mistrz herezji, nie stałbyś się prawdziwym odstępcą. A kiedy powrócisz do Kościoła, nikt cię nie będzie zmuszał do spożywania i picia cielesnego pokarmu, nie będzie cię zmuszał do tego, abys się żenił, czy żeby kobieta za męża wychodziła, lecz jeśli chcesz, nie musisz jeść ani chleba ani niczego, co karmi ciało. Jedynie nie odwracaj się od Ciała i Krwi Chrystusa i nie gardź tym, co Bóg stworzył.

Herezje te pochodzą od Szymona maga.

10. Każdy człowiek może odwracać się od zła i dążyć do dobra, może z dobra czerpać taką moc i łaskę, jaką sam chce. Jakim okaże się naczyniem, taka też łaska będzie dana temu, który prosi, zgodnie z tym, co Pismo mówi o ludziach duchowych i świętych: „Człowiek duchowy osądza wszystko, a sam przez nikogo nie jest sądzony” (1Kor 2, 15). Czymś wielkim jest już to, że otrzymał od Boga tak wielką władzę, że wszystko osądza, a sam przez nikogo nie jest sądzony; człowiek taki jednak wzniosł się ponad całą ludzką naturę, bo przed zmartwychwstaniem otrzymał od Boga prawo sądenia. To zaś jeszcze bardziej dziwi słuchaczy, że istnieje doskonałość, która przekracza tę miarę: powiedzia-

no bowiem: „Kto łączy się z Panem, jest z Nim jednym duchem” (1Kor 6, 17); nie powiedziano: „jest istotą duchową albo jest święty”, lecz: „jest jednym duchem”. Wypowiedź ta wskazuje, że taki człowiek został włączony w Bóstwo: zjednoczył się z Bogiem i nie może już być od Niego odłączony. Wynika stąd również, że człowiek niewierny i cielesny, jeśli oddaje się cielesnym przyjemnościom i porzuca wiarę, znajduje w sobie pełnię nieprawości. Wypowiedzi na ten temat można również odnaleźć w Piśmie; do ludzi cielesnych mówi: „Nie mogłem przemawiać do was jako do ludzi duchowych, lecz jako do cielesnych” (1Kor 3, 1), Tych zaś, którzy popadli w ostateczne zło, nazywa ludźmi cielesnymi, ponieważ nie ma nad nimi jakiegokolwiek władzy Duch Święty. Tak mówi [Bóg] podczas aktu stworzenia: „Nie może pozostawać duch mój w tych ludziach, ponieważ są oni istotami cielesnymi” (Rdz 6, 3). Można na ten temat przedstawić więcej świadectw Pisma, lecz uznajemy to za zbędne, ponieważ jasne jest, kto wierzy, a kto nie wierzy. Spotkasz bowiem takich, którzy osiągnęli pierwszą miarę pobożności: to święci prorocy, apostołowie, męczennicy i wielu synów Kościoła Chrystusowego, spotkasz w Piśmie również wielu innych – czyniących nieprawość, synów diabła oraz takich, którzy bywają określanii różnymi innymi imionami. Jednym z nich jest Szymon, przywódca tych herezji; wykazemy, że on przyjął do swego serca całe zło diabła.

11. On to bowiem przyszedł do Filipa apostoła głoszącego naukę w Samarii, i otrzymawszy od niego naukę o słowie prawdy, wyrzekł się diabła; postawiono go w szyku Boga i dopuszczono do chrztu, a towarzysząc apostołowi „zdumiewał się na widok dokonywanych przez niego cudów i znaków” (Dz 8, 13). Albowiem nie tylko słuchał jego nauki, ale Pismo przedstawia go, jako trwającego do czasu, tak że napełniał się patrząc i słuchając, a miłość Boga do ludzi dokonała tego, aby go pozyskać. I gdyby zechciał, uzyskałby to, czego pragnął, lecz jego myśl była przewrotna. Skoro bowiem św. Filip ogłosił w Jerozolimie współapostołom, że „Samaria przyjęła słowo Boże” (Dz 8, 14), i że nadeszła pora, aby dać im kapłanów, udali się tam Piotr i Jan z Jerozolimy i nakładali ręce, a ci, którzy byli godni tej łaski, otrzymywali Ducha Świętego. Widząc zaś Szymon, że apostołowie przez nakładanie rąk udzielali Ducha Świętego (Dz 8, 17), owładnięty żądzą przynosi dary apostołom i mówi: „Dajcie i mnie tę władzę, aby każdy, na kogo nałożę ręce, otrzymał Ducha Świętego. Odpowiedział mu Piotr: Niech pieniądze twoje przepadną razem z tobą, gdyż sądziłeś, że dar Boży można nabyć za pieniądze” (Dz 8, 19-20) itd. Jest to ten sam Szymon, który już wyrzekł się diabła i jego aniołów oraz wszystkich jego uczynków; to ten, który przejął chrzest od apostoła Filipa; do tej pory zasługiwał na pochwałę, odtąd stał się godny litości. Wyrzekł się bowiem swego celu i wielkiej łaski, a uznany za niezdolnego do nakładania rąk zaczął walczyć z apostołami. Już nie uznaje robotników, już nie uznaje Ojca, zapomina o wszystkich; ten, który niedawno był uczniem, teraz jest wrogiem. Jakiego losu doznałeś, człowiecze? Kto uczynił cię dzikim zwierzęciem? Kto doprowadził cię do tego szaleństwa. Dlaczego bez reszty oddałeś się złemu,

tak że wypełniło się całe twoje serce i już nie chcesz słuchać napomnień apostołów, lecz wydaje ci się, że jesteś sprawiedliwszy od nich? Aż do śmierci nie przestał walczyć z apostołami, nie zawahał się udać z Samarii do Rzymu i tam współdziałać z diabłem i zwalczać Chrystusa. Opisuując uczynki ukazaliśmy przywódcę herezji. Za ich pomocą udowodniliśmy oszukanym, czyimi są uczniami, czyimi są zwolennikami, czyje dzieło gorliwie wypełniają, z czyjego powodu walczą przeciwko Chrystusowi. Aby jednak jeszcze bardziej ich zawstydzić, dowiedzimy im, że do dziś trzymają się jego nauki i od nich samych czerpiąc argumenty, pokonamy ich ich własnymi dowodami.

12. Jak bowiem Kościół katolicki i apostołski trzyma się rodowodu Chrystusa, tak herezje trzymają się dziedzictwa Szymona. W księdze, którą oni przyjmują, a która nosi tytuł *Dzieje Piotra*, napisano, że szczerym uczniem Szymona był niejaki Gemellos⁷; on to aż do ostatecznego pohańbienia i do śmierci przy nim pozostał, jego imię aż do dnia dzisiejszego daje nazwę herezji pseudoapokatytów, gdyż nazywają się oni „gemelianami”. Ów Gemellos po upadku Szymona i po jego gorzkiej śmierci – „Nędzna jest bowiem śmierć grzeszników” (Ps 33, 22) – nie znalazł miejsca w Rzymie, gdzie by mógł zaszkodzić komuś albo kogoś oszukać. Jak świadczy przywołana książka, nie ma bowiem w Rzymie tej herezji. Zebrał jej resztki, a znalazłszy lud naiwny, łatwowierny i nieświadomy oszustwa, zaczął nauczać, nakładać ręce i fałszować wszystkie sakramenty chrześcijan, a samego siebie nazwał *apotaktytą*⁸. Był on herezjarchą dziedziczącym herezję po Szymonie, choć nie otrzymał od niego chrztu, ani nie nazywał się chrześcijaninem, lecz był uczniem Szymona i od niego zapożyczył naukę. Taki początek miała ta herezja. Z upływem czasu, gdy przywódcy Kościołów Chrystusa zostali wygnani przez ówczesnych prześladowców Kościoła, znaleźli się tacy, którzy ulegli oszustwu, heretycy zaś sądzili, że stanowiąc jedną grupę ukryją się, wówczas znowu ich mistrz, diabeł, uznawszy, że są mu poddani i we wszystkim posłuszni, w taki oto sposób dzieli ich na dwie części: Kiedy okazało się, że niektórzy spośród nich hodowali zwierzęta, ci którzy nie hodowali zwierząt uznali tamtych za wstrętnych; ci, którzy nie hodowali zwierząt, uznali hodowców za nieczystych i bezbożnych wobec ich wielkiego wyrzeczenia, i tylko sami odziedziczyli imię wodza ich zagłady, Gemellosa. Ale i ich znowu dzieli diabeł: skoro nimi zawładnął, używa ich jak zabawki. Znalazłszy wśród nich takich, którzy no-

⁷ Por. Πέτρον Πράξεις = *Actus Petri Apostoli et Simonis (Actus Vercellenses)* 32, tłum. M. Starowieyski : *Dzieje Piotra Apostoła i Szymona*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. M. Starowieyski, II/1, Kraków 2007, 519; E. Junod –J.D. Kaestli, *L'histoire des Actes apocryphes du III au IX siècle. Les cas des Actes de Jean*, Genève – Lausanne 1982, 28.

⁸ W oryginale: ἐαυτὸν ἀποτακτίτην ὀνομάζει – ἀποτακτίτης (ἀποτακτίτης) = ten, który wyrzeka się świata, członek sekty enkratycznej, por. *Martyrium Theodoti* 1, 19, ed. F. de Cavalieri, ST 6 (1901) s. 73, 21; Timotheus Constantinopolitanus, *De receptione haereticorum*, PG 86, 16C; Lampe, s. 215 ; A. Lambert, *Apotactites et Apotaxamenes*, DACL I/2, 2604-2626.

sili włosiennice⁹, oddziela ich od tych, którzy ubierali się w wełniane szaty, traktując ich jako od bezbożników. Lecz wciąż jeszcze diabeł nie przestaje ich oszukiwać. Znowu dzieli tych, którzy wynaleźli sobie fałszywe wyrzeczenie. Diabeł ustawicznie znajdował jakiś pretekst, dla którego ich dzielił. Pod pretekstem hodowli zwierząt albo noszenia włosiennicy dokonywał się podział między nimi. Teraz już nie ma żadnego pretekstu, aby się mieli dzielić, wszyscy bowiem są jednakowi: wszyscy wywodzą swą nazwę od Szymona i Gemellosa, a nie od Chrystusa, wszyscy są apotaktytami i wszyscy następcami Szymona i Gemellosa. Na czym polega ich podział? Jaka jest jego przyczyna? Powiedzcie, abyśmy wiedzieli. Wyrzekliście się Chrystusa i wszystkich Jego sakramentów, a potem już nie macie między sobą nikogo, kogo byście mieli się wyrzec. Odrzuciwszy wszystkie dobra odwracają się jedni od drugich, brzydzą się jedni drugich, odłączają się jedni od drugich sądząc, że odłączają się od nich jak od wrogów i nazywają to wyrzeczeniem¹⁰.

13. Zastanówmy się nad jeszcze jedną formą, którą oni odrzucili jako niepotrzebną. Jaką nową nazwę wymyślą sobie ci, którzy zostali wykluczeni z tamtego „wyrzeczenia”? Przecież i oni znaleźli sobie odpowiednie nazwanie: nazywają siebie enkratytami¹¹, bo sprzeciwiają się tamtym. Oddzieliwszy się jedni od drugich toczą między sobą nieprzejednaną wojnę, abyśmy widzieli ich wstrzeźliwość i dostrzegli, czego się wyrzekają. Głoszenie powściągliwości i wyrzeczenia nie jest niczym niezwykłym i nie wiąże się to z żadnym wysiłkiem. Jednak chodzi nie tylko o słowa, lecz również o czyny. Pan bowiem mówi w Ewangelii: „Czemu to wzywacie Mnie: «Panie, Panie», a nie czynicie tego, co mówię?” (Łk 6, 46); powiada też prorok Izajasz: „Ten lud czci Mnie wargami, ale jego serce jest daleko ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno” itd. (Iz 29, 13; Mt 15, 8-9). Pan przecież cały sens Starego i Nowego Testamentu zamknął w dwóch przykazaniach: „Będiesz miłował Pana Boga twego całym swym sercem, całą swą mocą i całym swym umysłem, a bliźniego swego jak siebie samego” (Łk 10, 27). Czy więc oni zachowują te przykazania? Przecież żaden roztropny człowiek nie wierzy obietnicom, jeśli nie zauważy w tobie owoców ziemi. Ty bowiem jesteś gotów obiecywać wielkie rzeczy

⁹ W oryginale: σάκκινὰ φοροῦντας – σακκίον, σάκκος = worek, gruba materia włosiana, zwłaszcza z sierści kóz, w LXX włosiennica noszona przez Żydów podczas żałoby i pokuty, tutaj włókno z roślin, prawdopodobnie z juty lub lnu, bo apotaktycy wzdrzali się przed noszeniem odzieńia ze skór zwierzęcych.

¹⁰ W oryginale: ἀπόταξις ὀνομάζουσιν – ἀπόταξις = wyrzeczenie się diabła przy chrzcie (Cyrillus Hier., *Catechesis* 19, 8, PG 33, 1073A); wyrzeczenie się świata (Epiphanius, *Haeresis* 40, 1, PG 41, 677C; Lampe, s. 216).

¹¹ W oryginale: ἐγκρατίτας ἑαυτοὺς ὀνομάζοντες – ἐγκρατίται = enkratyci = wstrzeźliwi, zwolennicy skrajnej ascezy, którzy najogólniej ujmując powstrzymywali się od zawierania małżeństw oraz spożywania mięsa i wina, wyznając poglądy o dualistycznej nauce o złej materii, por. Lampe, s. 404; F. Bogliani, DPAC I 1151-1153; NDPAC I 1653-1655; G. Blond, DSp IV 628-642; H. Chadwick, RACH V 343-365; W. Łychka, EK IV 1008.

i za ich pomocą oszukiwać ludzi niestałych. Wykazaliśmy wyżej, że Szymon odstąpiwszy od apostołów ogłosił siebie mocą Bożą. Zobacz, jak szybko znalazł dla siebie imię mogące przerazić tych, którzy są jak dzieci. Również jego uczeń Gemellos głosząc wyrzeczenie popełnił apostazję. Podobnie więc i ty idąc za swymi nauczycielami obiecujesz słowem, ale przecyzysz czynem. Mówisz: „Miłuję Boga, miłuję bliźniego i jestem enkratytą”. Jeśli chcesz być powściągliwy, najpierw wspieraj siebie i bliźniego tym, czego sam byś chciał. Czytamy w Piśmie, że grzesznicy zyskiwali łaskę wraz ze sprawiedliwymi, a sprawiedliwi ponosili karę razem z grzesznikami. Można by mówić wiele o tych sprawach, ale wracajmy do tematu.

14. Kogo nazywasz bliźnim? Tego, kogo miłujesz? Wedle słów Pana każdy w ogóle człowiek jest twoim bliźnim; tego uczy Ewangelia. Gdybyś więc miłował bliźniego, nie uciekałbyś z Kościoła porzucając wszystkich, nie naśladowałbyś faryzeusza i nie cierpiał na jego chorobę, wszystkich potępiając i tylko siebie uznając na sprawiedliwego. On bowiem wszedłszy do świątyni tak się modlił: „Dziękuję Ci, Boże, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam” (Łk 18, 11-12). Wcale tu nie skłamał, lecz choć wydawało się, że mówił prawdę, został potępiony, nie za to, że pościł i płacił dziesięcinę ze swego majątku, lecz za to, że swym słowem potępił całą ludzkość. Natomiast celnik bijąc się w piersi, źródło myśli, nie wyliczał sprawiedliwych uczynków serca, jak faryzeusz, lecz „nie ośmielając się nawet oczu wznieść ku niebu mówił: «Boże, miej litość dla mnie, grzesznika»” (Łk 18, 13). Na to Pan: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że celnik odszedł usprawiedliwiony, a nie faryzeusz” (Łk 18, 14).

Aby jednak nie wydawało się komuś, że chodzi tu tylko o te dwie osoby, Pan stwierdził: „Każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a każdy, kto się poniża, będzie wywyższony” (Łk 18, 14). Czy rozumiesz, że wyznanie grzechów przyniosło usprawiedliwienie celnikowi, a wyliczenie dobrych uczynków stało się przyczyną potępienia faryzeusza? Jeśli ponadto dobrze się zastanowić, to można się przekonać, że od owego faryzeusza bardziej bezbożni są ci, którzy przyjęli fałszywą wstrzeźliwość. Faryzeusz bowiem, chociaż gardził ludźmi, przychodził jednak do świątyni i razem z całym ludem oddawał cześć Bogu. Tych zaś diabeł nadał taką pychę, że wynosili się ponad sam Kościół Boży. Jakie usprawiedliwienie znajdą dla siebie w dniu Sądu? Niewątpliwie Pan im powie: „Ja jadałem z celnikami i grzesznikami, i chociaż zasiadałem z nimi do stołu, nie stałem się grzesznikiem. Wy zaś wzgardziliście całym moim ludem, uznając go za grzeszny. Nikt nie dorównał wam w sprawiedliwości. Nie znaleźliście nikogo równie jak wy sprawiedliwego. Weszliście do serc wszystkich, odczytaliście ich myśli. Wiedziecie, że to Bóg bada serca, a nie nakłada jarzma na wnętrzości! No dobrze: potępiłście mój lud jako grzeszników, osądziłście wszystkich nie zostawiając mi sądu. Dlaczego jednak potępiłście mój Kościół? Jaki grzech mu zarzucicie? Czym uraził was ołtarz? Czemuście go porzucili?”

Cóż uczynią? Ich bezbożność posunęła się tak daleko, że dotarła aż do Sędziego. Wnieśli się w swej pysze nie tylko ponad lud cały, ale i ponad stworzenie Pańskie, które również nazywają grzesznym. Dopóki panowali nad sobą i strzegli daru łaski, który trwa w Kościele Chrystusa, to, co święte, było święte i uświęcało ich przez nawrócenie [...] ¹². Skoro stwierdzą, że duch nieczysty nie chce wyjść, wówczas wypowiadają jedynie święte i budzące grozę imię Chrystusa, i wyrzucają straszego demona ¹³. Demony, słysząc imię Chrystusa, drżą ze strachu, ponieważ nie mogą znieść strasznej tajemnicy.

15. Heretycy również bluźnią przeciwko temu w różny sposób. Ponieważ w Kościołach całego świata nie znaleźli żadnych swoich bliźnich, ani [w osobie] kapłana Bożego pełniącego służbę przy ołtarzu, ani żyjącego zgodnie z zasadami Kościoła mnicha, który porzucił majątek, pości i czuwa, ani roztropnej panny razem z dziewictwem strzegącej oliwy, to znaczy namaszczenia chrztu, uważają, że ich bliźnimi są ci, którzy razem z nimi znaleźli się w niewoli diabła. Choćby nawet trzymali się tej zasady, to na podstawie ich własnego losu możemy im dowieść, że diabeł nie oszczędza własnych uczniów, lecz ustawicznie ich dzieli na różne sposoby. Jak wilk, wyrwawszy owce z zagrody, rozszarpuje je na kawałki i nie okazuje litości, bo nie ma serca, tak i diabeł, gdy tylko wyrwie jakąś grupę ludzi z Kościoła, natychmiast dzieli ich na różne sposoby i nie okazuje im litości, aby nigdy nie otrzeźwieli i nie powrócili do owczarni Chrystusa. Możemy spotkać tak zwanych enkratytów, podzielonych między sobą i przekonanych, że „żaden dom wewnątrznie skłócony się nie ostoi” (Mt 12, 25) [...] ¹⁴ przykazanie miłości w nas, gdzie powiedział: „Znany jest Bóg w Izraelu, wielkie jest Imię Jego na Syjonie” (Ps 75, 2-3). Syjon jest tą właśnie górą, na której zbudowano miasto: „Niechaj cię Pan błogosławi z Syjonu, obyś oglądał pomyślność Jeruzalem” (Ps 127, 5). Chociaż Mojżesz wielokrotnie powtarzał, żeby nigdzie indziej nie składali ofiar, Jeroboam, nisko urodzony syn Nabota, nie bojąc się Boga, zapomniał o Prawie i o prorokach, i wyprowadził lud z Jerozolimy. Nauczywszy ich odstępstwa ustanowił przepis zabraniający im pielgrzymek do Jerozolimy i składania tam ofiar ustanowionych przez Prawo; zabronił im również słuchać Pism i polecił lekceważyć dom Boży. Obawiał się, że jeśli lud uda się do Jerozolimy i posłucha przykazań Bożych, jeśli złoży ofiarę w domu Bożym, to okaże szacunek i odda cześć prawowitemu królowi, a jego samego opuści. Cóż więc robi ulegając żądzy władzy i wierutnemu oszustwu (por. Kol 2, 8)? Aby się wydawało, że rządzi ludem, stawia w górach dwa złote cielce i mówi: „Oto twoi bogowie, Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi egipskiej” (1Krl 12, 28), im się kłaniaj, a nie chodź do Jerozolimy. Takie ustanowił przepisy i w ten sposób odciągnął lud od Boga i od Jerozolimy.

¹² Tekst zepsuty.

¹³ Egzorcyzmów dokonują tylko w imię Chrystusa.

¹⁴ Tekst zepsuty.

16. Widzisz, do czego prowadzi zarozumiałość, co sprawia pycha i zu-chwalstwo? Jeroboam powstał przeciwko prawowitemu królowi, a później egoizm doprowadził go do bezbożności względem samego Boga. Co dalej? Samego siebie i cały swój lud nazywa Samarytanami. „Samarytanin” zaś zna-czy po hebrajsku „stróż prawa”. Właściwe, czy też fałszywe imię przybrał? Gdybyś był stróżem Prawa, to byś je zachowywał, chodziłbyś do świątyni Boga, składałbyś tam pierwociny i dziesięciny, i tam byś się modlił, tak jak to Bóg nakazał przez Mojżesza. Tymczasem odciągnąłeś od Boga Jego lud, ustanowiłeś bożków i nazywasz siebie stróżem Prawa. Prawdziwymi stróżami Prawa są ci, którzy trwają w Jerozolimie oraz przestrzegają przykazań Prawa i proroków. Nie dość mu było, że przybrał sobie fałszywe imię, lecz nadto po-zostający w Jerozolimie lud Boży nazywa nieczystym i pogardza nim, chociaż sam jest „nieczysty i godny wzgardy” (Hi 15, 16). Nie chce dotknąć niczego, czego dotyka lud Boży. Nie byłoby niczym niezwykłym, gdyby okazał wzgar-dę Żydom. Do dziś bowiem Żydzi odwracają się od chrześcijanina, nie chcą pożyć mu kielicha czy talerza, twierdząc, że ich naczynia zostają splamio-ne przez tych ludzi. Aby każdy z nas mógł się dowiedzieć, jak nisko upadli, Samarytanka powiedziała samemu Chrystusowi, najpierw odnosząc się wrogo do Jerozolimy: „Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, czemu więc mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga?” (J 4, 20). A gdy Chrystus poprosił ją o wodę: „Daj mi się napić z dzbana”, ona odpo-wiedziała: „Jakże Ty prosisz mnie, Samarytanke, bym Ci dała się napić?” (J 4, 7-8). Widzisz, że nie chciała Mu dać pić, bo się bała, że splami jej dzban. Postępki ich są jawne.

17. Któż nie zna tych Samarytan, którzy żyją obok nas? Odeszli z Jerozolimy, to znaczy opuścili Kościół Chrystusowy, ustanowili przepis za-kazujący zanoszenia modłów i składania Bogu ofiar w Jerozolimie, nie po-zwalają słuchać Pism i nauk przekazanych pasterzom przez Ducha Świętego; przybierają fałszywie czcigodne imiona, aby oddzielić się od ludu Bożego i być wobec niego zupełnie obcymi. Jak Jeroboam w całej swej bezbożno-ści nazwał siebie stróżem Prawa, tak oni, odrzuciwszy wiarę, którą otrzymali w Kościele, ogłosili się „enkratytami” (wstrzemięźliwymi) i „apotaktytami” (oddzielonymi). Należałoby nazwać ich raczej „parabatami” (przestępcami), ponieważ przekroczyli przymierza zawarte z Bogiem. Gdzież ich umieści-my? Zostali ochrzczeni w Kościele przez kapłanów Bożych, a po otrzymaniu chrztu odwrócili się od Ducha Świętego i od drogocennej krwi Chrystusa. Czy zachowują to, co otrzymali? Jeśli ktoś wyprze się jednej z tych rzeczy, wypiera się wszystkich. Czy zatem zachowują te trzy rzeczy: chrzest, Ciało i Krew? Jeden kapłan przekazał ci trzy tajemnice: nie możesz jednej z nich odrzucić a drugiej zachować! Gdyby kto inny cię ochrzcił, kto inny udzielił ci Ciała, a jeszcze kto inny Krwi, to mógłbyś powiedzieć: „Dwaj przekazali mi prawdę, a trzeci mnie oszukał”. Tymczasem przyjąłeś wszystkie sakramenty od jednego kapłana. Jeżeli nazywasz go kapłanem Chrystusa, zachowuj sa-

kramenty, abyś się nie stał przestępcą. Jeżeli zaś nie nazywasz go kapłanem, to zwiesz go katechumenem, który nie przyjął imienia Chrystusa, bo nigdzie indziej nie otrzymałeś chrztu. Jak ci, którzy bluźnią Synowi Bożemu, popełniają bezbożność wobec samego Ojca i Ducha Świętego, tak samo ci, którzy nie wierzą w Ducha Świętego, nie wierzą też w najświętszego Ojca i Jego najświętszego Syna, Jezusa Chrystusa. To samo można powiedzieć o trzech sakramentach. Jeśli ktoś odrzuci jeden z nich, odrzuca wszystkie trzy. Skoro wyrzekłeś się sakramentów Chrystusa i Jego Kościoła, słusznie powinieneś nazywać się przestępcą. Wiedz, że jesteś bardziej bezbożny od tych, którzy załamali się podczas prześladowań. Oni często nie mogli wytrwać z powodu tortur, a słabość ciała zmusiła ich, aby wyparli się Chrystusa, zasługują więc na litość i łzy. Kiedy jednak powrócili do sił, często oplakiwali swe życie, aby Bóg przebaczył im kiedyś i pozwolił im „wejść do miejsca świętego” (Hbr 10, 19). Ciebie zaś diabeł zaślepił tak bardzo, że nie dążysz do wspólnoty świętych, ale i nie pozwalasz, aby święta i budząca grozę krew Chrystusa weszła do twych bluźnierczych ust.

18. Widzisz więc, że wszystko to dowodzi, iż podzieliłeś nie tylko Samarię, ale również i tych, którzy popełnili przestępstwo. Samarytanin dokonał odstępstwa z pobudek politycznych, jego jednak obrzezanie dowodzi, że kiedyś był Izraelitą. Tak samo ty – odszedłeś z Kościoła i podzieliłeś los przestępców, jednakże oskarży cię pieczęć, ponieważ przyjąłeś chrzest w Kościele Chrystusowym. Skąd u ciebie takie podobieństwo do Samarii? Dokonałeś odstępstwa; tym, którzy przez ciebie upadli, zakazałeś wchodzić do domu Bożego i słuchać kapłanów, którzy cię ochrzcili i uczynili cię chrześcijaninem. Czemu jednak przestrzegasz przepisu dotyczącego naczyń? Wedle jakiej tradycji? Czy apostołowie nosili ze sobą garnki i talerze, kiedy głosili Słowo Boże i wędrowali po całym świecie, w którym wszyscy byli Grekami (poganami) i wszyscy ulegali szaleństwu bałwochwalstwa? Ponieważ mieli ze sobą Chrystusa, wiedzieli, że nie ma bożka na świecie i „wszystko jest czyste dla czystych” (Tt 1, 15) i wszystko „staje uświęcone przez Słowa Boże i przez modlitwę” (1Tm 4, 5). Często, kiedy wchodzili do pogańskiego domu i zdołali przekonać właściciela, aby uwierzył w Boga, natychmiast miejsce to czynili Kościołem. Tak właśnie się zdarzyło, gdy święty Paweł Apostoł wszedł w naszym mieście do domu Onezyfora¹⁵: nie zapytał, które naczynia są czyste, a które nieczyste, lecz, jak powiedzieliśmy, cały dom uczynił Kościołem. Wykażmy im jednak, że zachowują swoje przepisy dotyczące naczyń powodowani pychą i zarozumiałstwem i że „zaćmione zostało ich bezrozumne serce: „podając się za mądrych, stali się głupimi” (Rz 1, 21-22): niechaj przypatrzą się pszczołom, które wytwarzają miód, a unoszą się wszędzie, siadają nie tylko na roślinach

¹⁵ Ta wzmianka Onezyfora i św. Pawła oraz wyrażenie w pierwszej osobie liczby mnogiej ἐπι τῆς ἡμετέρας πόλεως („w naszym mieście”) stanowią ważną wskazówkę na przyznanie autorstwa tego traktatu Amfilochowi z Ikonium.

i kwiatach, lecz także na świeżym mięsie i na krwi. Zwłaszcza w porze winobrania można zauważyć, że siadają na kiściach winogron i ciągną z nich sok, a potem spieszą do swego dzieła i wykonują je mądrze, zgodnie z mądrością daną im przez Stwórcę. Heretycy nie widzą, żeby pszczelarze dolewali dobrego wina do miodu albo żeby dawali go pszczołom, ponieważ jednak miód jest słodki z przyjemnością go jedzą, ponieważ są żarłokami, a z miodu wytwarzają odurzający napój i upijają się nim. Jeżeli przestrzegając czystości nie używasz pewnych naczyń, to mając czystość na uwadze powinieneś się od miodu trzymać z daleka, a nie od talerza albo kielicha, który nie może ci dać żadnej przyjemności. Oczywiście, wiesz z Pisma, że miód jest nieczysty: Prawo bowiem stwierdza, że miód nie może być składany na ołtarzu ofiarnym (Kpł 2, 11). A na jakiej zasadzie spożywasz oliwę? Czy nie widziałeś albo nie słyszałeś, że sprzedawcy oliwy umieszczają ją w worku z niewyprawionej skóry i sprzedają ją opróżniając takie bukłaki? Czy nie słyszałeś, że rzemieślnicy zajmujący się wyciskaniem oliwy smarują oś tłoczni wieprzowym smalcem, a przy wyciskaniu smalec sączy się do oliwy? Ty jednak, który tak dbasz o czystość, ty który brzydzisz się glinianymi i innymi naczyniami, bez wahania i z przyjemnością spożywasz tę oliwę. Gdzie zaś nie ma przyjemności, a więc gdy chodzi o talerz i kielich, okazujesz obrzydzenie, natomiast słodycz i tłuszcz spożywasz z przyjemnością.

19. Uznajmy, że każdy gorliwy Samarytanin przestrzega przepisów dotyczących naczyń. Z jakiego jednak powodu powstrzymujesz się od mięsa i od innych „pokarmów, które Bóg stworzył, aby je przyjmowali wierzący i ci, którzy poznali prawdę” (1Tm 4, 3)? Czemu brzydzisz się nimi i w ten sposób bluźnisz Stwórcy? Taka postawa nie wynika jedynie z nauki Samarytan, jest to również pogląd wstrętnej i nieczystej herezji manichejczyków: uczą oni, że nie należy spożywać istot żywych. W jakim piśmie to wyczytałeś? Kto cię tego nauczył? Czy nie wiesz, o czym uczy Pismo? Opowiada ono, że pierwszy człowiek, Adam, spłodził synów, Kaina i Abła. Abel był pasterzem owiec. Obaj postanowili pójść i złożyć ofiarę Bogu. Kain złożył nasiona, ale nie został przyjęty z powodu swoich złych postępków, Abel zaś złożył pierwociny z owiec i z ich tłuszczu. I stwierdza Pismo: „Wejrzał Pan na Abła i na jego dary, na Kaina zaś i jego ofiary nie chciał patrzeć” (Rdz 4, 4-5). Zauważ, że pierwociny zwierząt i tłuszcz Bóg nazwał darami, natomiast nasiona złożone przez Kaina nazwał ofiarami, ponieważ nie były to pierwociny. Chciał w ten sposób pouczyć ciebie, niewiernego heretyka, że również płody rolne zawierają w sobie pewną siłę życiową, o czym mówiliśmy w innym piśmie, w którym wskazywaliśmy, że Bóg przyjął mięso, a wzgardził nasionami.

Zapewne za niegodnego uznasz również Noego i nie przyjmiesz go do swej wstrzeźliwości i ascezy, ponieważ ocalił z potopu wszystkie gatunki zwierząt, a wyszedłszy z arki nie uczynił niczego, zanim nie zbudował ołtarza dla Boga; Pan zaś „poczuł miłą woń i obiecał sprawiedliwemu, że już nigdy nie zesle potopu na ziemię” (Rdz 8, 20-21). Widzisz, jaka ofiara zasługuje na

przyjęcie, dowiedziałeś się, w jaki sposób ofiara ta skłoniła Boga, aby już nigdy, do czasów ostatecznych, nie zsyłał na świat tak strasznego gniewu. Rzekł Bóg do Noego: „Daję wam wszystko do jedzenia tak samo jak rośliny zielone. Nie wolno wam tylko jeść mięsa z krwią życia. Upomnę się o krew waszą u każdego zwierzęcia, upomnę się też u człowieka o życie człowieka” (Rdz 9, 3-5). Pozwolił spożywać mięso, zabronił spożywać krwi.

20. Zasadę tę potwierdza również Nowy Testament, abyś nie myślał, że kto inny jest prawodawcą Starego Testamentu, a kto inny Nowego. Kiedy apostołowie zgromadzili się w Jerozolimie, a święty Paweł i Barnaba udali się do Antiochii Syryjskiej i umacniali braci, aby przestrzegali nauk i przykazań apostoelskich, wówczas niektórzy wierni pochodzący z obrzezania nauczali prozelitów: „Jeżeli się nie poddacie obrzezaniu według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni. Kiedy doszło do niemałych sporów i zatargów między nimi, postanowiono, że Paweł i Barnaba, i jeszcze kilku spośród nich uda się w sprawie tego sporu do Jerozolimy, do apostołów i starszych” (Dz 15, 1-2). Kiedy więc przybyli i „opowiedzieli o nawróceniu pogan” (Dz 15, 3) i rozwoju Kościołów, przedstawili też apostołom przedmiot sporu. Apostołowie zaś, zgromadzeni w jednym miejscu, wysłali do nich takie oto pismo: „Apostołowie i starsi bracia przesyłają pozdrowienie braciom pogańskiego pochodzenia w Antiochii, w Syrii i w Cylacji. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniepokoiili was naukami, siejąc zamęt w waszych duszach, postanowiliśmy jednomyślnie wybrać mężów i wysłać razem z naszymi drogimi: Barnabą i Pawłem, którzy dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcili swe życie. Wysyłamy więc Judę i Sylasa, którzy powtórzą wam ustnie to samo. Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeśli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi!” (Dz 15, 23-29) Tak brzmiał list apostołów, sformułowany przez Ducha Świętego, a zapisany przez świętego Łukasza ewangelistę. Duch Święty wiedział, że niektórzy posunęli się do takiego szaleństwa, że nie zawahają się oskarżyć apostołów, co się też i zdarzyło. Apostołowie zatem, zgromadzeni razem, piszą taki list: nie odrzucają małżeństwa, nie zakazują spożywania mięsa i picia wina, lecz, jak napisano, polecają, aby każdy chrześcijanin powstrzymał się „od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu”. Wcześniej sam Bóg pouczył cię, że możesz jeść wszelkie mięsa tak jak warzywa z ogrodu, teraz apostołowie pouczają cię, od czego masz się powstrzymywać.

21. Jak śmiesz bluźnić stworzeniom Bożym i przez to znieważać Stwórcę? Jeśli przecież Bóg wszystko stworzył w mądrości i pochwalił mówiąc, że „jest bardzo dobre” (Rdz 1, 31), jeśli przyjął składane Mu dary i owoce oraz błogosławił tych, którzy Mu je przynosili, i kazał im jeść, to czemu ty jesteś tak głupi i zuchwały? Jeżeli potępiasz ludzi spożywających mięso, to tym samym

bluźnisz samemu Stwórcy. Po co Bóg to wszystko stworzył? A może będziesz Nim również pogardzał i uznasz Go za niesprawiedliwego, ponieważ przyjął ofiary? Może oskarżysz świętego Abrahama za to, że złożył ofiarę dziękczynną, a przyjmując aniołów nie ugościł ich warzywami, lecz wybrał cielę ze stada i kazał je przygotować z masłem i mlekiem (por. Rdz 18, 7-8)? W ten sposób przyjął aniołów, i nie tylko aniołów, lecz również samego Chrystusa. Jest rzeczą godną podziwu, że Chrystus jeszcze przed wcieleniem uświęcił swoje stworzenie i przebywał pośród niego; chodziło o to, aby nikt nie sądził, że Ojciec myśli inaczej niż Syn, jak to wyobrażają sobie herezje manichejczyków i marcjonitów, i żeby jasne stało się stwierdzenie, że Syn Boży odwiedził Abrahama. Kiedy Abraham siedział w południe przed namiotem i uważał na wędrowców, aby nikt obcy nie przeszedł niezauważony, oto ujrzał trzech zbliżających się mężów i wyszedł im na spotkanie. Nie powiedział: „Panowie, jeśli darzycie mnie życzliwością”, lecz rzekł: „Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi” (Rdz 18, 3). Widzisz, co dostrzegł człowiek spożywający mięso i mięsem przyjmujący gości. Popatrz na czyste serce, które rozpoznało, kto jest Panem, a kto sługami. Zaprawdę, „błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). Dlatego nieco później sam Pan, posyłając aniołów do Sodomy i Gomory, mówi: „Czyż miałbym zataić przed moim sługą, Abrahamem, to, co zamierzam uczynić?” (Rdz 18, 17). Jaki przyjaciel odkrywa przed przyjacielem tajemnicę tak, jak Bóg odkrył ją przez Abrahamem? Myślę, że do tej pory Bóg nie udzielił tak zwanym enkratytom i apotaktytom tego, czego udzielił Abrahamowi, który jadł mięso i współżył z kobietą. Co heretycy powiedzą o Izaaku, który jadł mięso koźląt, przygotowane przez swoją żonę, Rebekę, a przyniesione mu przez syna, Jakuba. Izaak, po spożyciu pokarmu i wypiciu wina udzielił Jakubowi błogosławieństwa, mówiąc: „Niechaj tobie Bóg użyzcza rosy z niebios i żyzności ziemi. Niechaj ci służą ludy i niechaj ci pokłon oddają narody. Bądź panem brata twego” (Rdz 27, 28-29). I nie upadło żadne słowo tego błogosławieństwa, lecz całe ojcowskie błogosławieństwo przeszło na Jakuba.

Czy mam mówić o samym Jakubie i o wszystkich świętych, o Mojżeszu i Aaronie oraz o świętych żyjących wedle Prawa i podobających się Bogu? Oni wszyscy jedli mięso i dziękowali Stwórcy. Święty Samuel jako trzyletnie dziecko został oddany do domu Bożego i był wychowywany w Przybytku: on także korzystał ze stworzeń Bożych, a namaściwszy Saula na króla nakazał jemu i całemu ludowi jeść wszystko (por. 1Krl 10, 1nn). A pewien prorok tak mówi o nich: „Wśród Jego kapłanów są Mojżesz i Aaron, i Samuel wśród tych, co wzywali Jego imienia: wzywali Pana, a On ich wysłuchał. Przemawiał do nich w słupie obłoku” (Ps 98, 6-7). O wszystkich świętych można powiedzieć, że wszyscy oni spożywali stworzenia Boże i wielbili Stwórcę. Aby nie nudzać czytelników zbyt długimi opisami, poprzestańmy na stwierdzeniu, że również Bóg przyjmował ofiary od świętych i kazał im jeść z dziękczynieniem i pobożnością.

22. Jeśli nawet któryś ze świętych na krótko zrezygnował z jakichś pokarmów, to nie dlatego, że były nieczyste. Jaka bowiem mogła być nagroda za powstrzymywanie się od tego, co nieczyste? Ludzie pobożni powstrzymują się od przyjemności i od tego, co dozwolone, na przykład od obcowania z kobietą, chociaż Bóg pozwolił obcować z kobietą; człowiek czysty powstrzymuje się od obcowania z kobietą, mając na uwadze lepszy wieniec czystości. Przecież nie otrzymał wieńca nikt, kto trzyma się z dala od cudzołóstwa czy rozpusty. Gdyby oddawał się tym występkom, to potępiłoby go zarówno prawo Boże, jak i prawo ludzkie. Bywa, że człowiek powstrzymuje się „od pożywienia, które dla wierzących i tych, którzy poznali prawdę, stworzył Bóg” (1Tm 4, 3), aby je spożywano; ten jednak, kto się od tych pokarmów powstrzymuje, czyni to nie dlatego, że są one nieczyste, bo gdyby tak było, nie miałby nagrody. Nikt, kto bez żadnego przymusu powstrzymuje się od ofiar składanych bożkom, nie otrzymał za to pochwały, ani nawet sam nie uważa, że zasługuje za to na nagrodę. Taki człowiek w świętym poście powstrzymuje się nawet od chleba i wody. Z tego samego powodu jakiś święty mąż rezygnuje z małżeństwa albo jedzenia czy wina; nigdzie jednak w Piśmie nie ma mowy, aby święty zrezygnował z tego wszystkiego na raz: chodzi o to, żeby nie dawać pretekstu heretykom. Heretycy chwalą wprawdzie świętego za jego czystość, ale potępiają go z powodu braku umiaru w jedzeniu. Jeśli znajdą kogoś, kto unika wina, pogardzają nim, ponieważ zawarł małżeństwo. Niegdzie nie znajdziesz wśród świętych kogoś, kto postępowałby w całkowitej zgodzie z ich nauką. Zresztą i sami heretycy mają się kim chełpić, jako przykładem powściągliwości w jedzeniu: jak my wskazujemy na świętych patriarchów, którzy przynosili Bogu dary z Jego stworzeń, tak oni mają Ezawa, który nie składał Bogu ofiar ani nie jadł mięsa i nie pił wina, ale zjadł zupę z soczewicy i w ten sposób utracił prawo pierworództwa (Rdz 25, 33). Poświadcza to Apostoł, gdy mówi: „I aby się nie znalazł jakiś rozpustnik i bezbożnik, jak Ezaw, który za jedną potrawę sprzedał swoje pierworództwo. A wiecie, że później, gdy chciał otrzymać błogosławieństwo, został odrzucony, nie znalazł bowiem miejsca na nawrócenie” (Hbr 12, 16-17). Mówiąc o rozpuszcieniu, Apostoł ma tu na myśli obżarstwo.

23. Powyższe przykłady pochodzą ze Starego Testamentu. Również na podstawie Ewangelii możemy wykazać heretykom, że Chrystus i apostołowie sami spożywali pokarmy i nie powstrzymywali tych, którzy jedli. Otóż Pan narodził się z Maryi zawsze Dziewicy, został obrzezany ósmego dnia zgodnie z Prawem Mojżeszowym i był wychowywany przez Józefa i świętą Dziewicę Maryję, aż do trzydziestego roku życia wypełniał wobec świątyni Bożej wszystkie przepisy Prawa: nie było więc możliwe, aby każdego roku nie udawał się na święto do Jerozolimy, by spożyć Paschę, czyli mięso baranka z przyprawami. Potwierdza to sam Pan, który mówi: „Nie przyszedłem, aby znieść Prawo, lecz aby je wypełnić” (Mt 5, 17). Gdy nadszedł odpowiedni czas, przyszedł, aby przyjąć chrzest, „pościł przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, a potem poczuł głód” (Mt 4, 2), aby w ten sposób prze-

konać każdego, że był prawdziwym człowiekiem i nie przyszedł na ziemię jako zjawa albo złuda. Powstrzymywał się od jedzenia ze względu na post, i aby nas nauczyć, jak mamy pościć. Pościł jednak nie dlatego, że pokarmy są nieczyste, jak to już wcześniej powiedzieliśmy; niedługo potem spożywał przecież te same pokarmy. Przez to, że czuł głód, pokazał nam, że Jego ciało potrzebowało pokarmu. Zapraszany przez celników i grzeszników oraz przez faryzeusza Szymona jadł, co Mu podano, „i uzdrawiał ich chorych” (Łk 7, 36). Aby przekonać wszystkich, sam zaświadcza, że nie przekroczył żadnego przepisu ustanowionego przez Prawo. Prawda nie zwodzi! Krytykując zatwardziałość ludu, Chrystus powiada tak: „Przyszedł Jan, nie jadł ani nie pił, a wy mówicie: «Zły duch go opętał»” (Mt 11, 18; Łk 7, 33), potem mówi o samym sobie: „Przyszedł Syn Człowieczy, je i pije, a wy mówicie: «Oto pijak i żarłok, przyjaciel celników i grzeszników»” (Mt 11, 19; Łk 7, 34). Kto jeszcze ośmieli się sprzeciwiać Bogu i prawdzie? W innym miejscu Pan mówi: „Nie to, co wchodzi do ust, czyni człowieka nieczystym, ale co z ust wychodzi, to właśnie czyni go nieczystym” (Mt 15, 11). A rozsyłając uczniów, aby głosili naukę, polecił im: „Jedźcie, co wam podadzą, i uzdrawiajcie ich chorych” (Łk 10, 8-9). Nie powiedział im, żeby zwracali uwagę, czy garnki i talerze są czyste, lecz powiedział tylko: „Jedźcie, co wam podadzą”. A jak nakarmił tłumy, które Mu towarzyszyły – pięć tysięcy i cztery tysiące ludzi! Jak? Dał im chleby z rybami: polecił tłumom usiąść na ziemi, a pobłogosławiwszy chleby i ryby, dawał je uczniom, uczniowie zaś tłumom (por. Mt 15, 35-36). Chciałbym zapytać heretyka: Gdybyś tam był, przyjąłbyś błogosławieństwo Chrystusa, czy też odrzuciłbyś je z powodu ryb? Przecież okazałbyś wzdąrze samemu Chrystusowi, ponieważ On dał ludowi zwierzęta, aby je jedli i korzystali z nich. Ci jednak, którzy ustawicznie sprzeciwiają się Chrystusowi, ośmielają się mówić, że Chrystus nie nakarmił ludu do syta rybami. Przede wszystkim: „Kimże ty jesteś, byś mógł spierać się z Bogiem? Czyż może naczynie gliniane zapytać tego, kto je ulepił: Dlaczego mnie tak uczyniłeś?” (Iz 29, 16; Rz 9, 20). Czy nie lękasz się tajemnicy? Czy nie drżysz przed cudem, że tak wielkie rzesze zostały nakarmione pięcioma chlebami i dwiema rybami, a innym razem siedmioma chlebami i dwiema rybami? (por. Mk 8, 20). I „aby zamilkły każde bezczelne usta” (Rz 3, 19), Marek stwierdził, że Pan nakarmił ich do syta również rybami. Czy wreszcie przestaniesz spierać się z Panem, czy nadal będziesz trwał w bezczelności?

24. Kto ci powiedział, że jedzenie jajek jest szkodliwe? Czy słyszałeś, żeby ktokolwiek po zjedzeniu jajka został potępiony albo zginął? Gdzie w Pismach Bóg zabronił jeść jajek? Ty jajka boisz się bardziej niż wszelkiej rozpusty i cudzołóstwa, z radością obcujesz z cudzymi żonami nie uważając tego za szkodę, a wzdrygasz się przed jajkiem, jako czymś wstrętnym. Być może w swej obojętności nie zwracasz uwagi na słowa samego Pana: „Každy, kto pożądlwie spojrział na kobietę, popełnił cudzołóstwo” (Mt 5, 28). W jaki sposób unikniesz sądu Bożego ty, który wciąż obcujesz z cudzymi żonami? „Uciekaj od

kobiety jak od węża”, mówi Pismo¹⁶, oraz: „Czy schowa kto ogień w zanadru, by nie zajęły się jego szaty? Czy kto pójdzie po węglach ognistych, a stóp nie poparzy?”¹⁷. I dalej: „Kto idzie do żony bliźniego, nie ujdzie karania” (Prz 6, 29). Czy jest to panna, czy zamężna, dla ciebie jest obca, i otrzymałeś przykazanie, że jej masz unikać, a nie jajka! Przypuśćmy, że jajko ci szkodzi, choć to niemożliwe. Ty zaś używając swoich argumentów uwodzisz nieszczęsne kobiety i powiadasz: „Nie szkodzi mi to”. Gdybyś był istotą niecielesną i nie nosiłbyś ciała, rzeczywiście byś nie cierpiał. Tymczasem, ponieważ stałeś się przyczyną zgorzenia wielu, podlegasz karze Boga, który stwierdził: „Lepiej by było zawiesić mu kamień młyński u szyi i utopić go w morzu, niż żeby stał się powodem zgorzenia dla jednego z tych małych” (Mt 18, 6). My zaś wykażemy, że Pan uznaje jajko i nazywa je dobrym: otóż pouczając uczniów mówi: „Jeśli syn poprosi ojca o chleb, czy poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czyż poda mu węża? Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpioną?” I zaraz dodaje: „Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom” (Łk 11, 11-13) i tak dalej. Widzisz więc, że chleb, jajko i rybę nazwał dobrymi darami, ponieważ są stworzeniem dobrego Boga. Ty zaś w swej pysze chcesz się spierać, żeby dowieść, iż Bóg stworzył złe rzeczy. Tymczasem „nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Łk 18, 19), a będąc dobrym wszystko stworzył dobre. Wszystkie te przykłady powinny przekonać ludzi, że Stwórca uczynił wszystko dla pożytku ludzi, i po to, aby ludzie z tego korzystali, oraz że uświęcił to, co stworzył.

25. Pouczymy jednak szerzej dzieci Kościoła i odeprzemy zarzuty tych, którzy zawsze się sprzeciwiają i tworzą prawa sprzeczne z Prawem Bożym. Wykażemy, że Pan nasz, Jezus Chrystus, aż do samej męki jadł mięso i podczas swej zbawczej działalności nie brzydził się mięsem ani nie zabraniał go jeść. Cóż bowiem mówi Ewangelia? „W pierwszy dzień Przaśników, gdy składali Paschę, przystąpili do Niego Jego uczniowie i zapytali Go: «Nauczycielu, gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?»” (Mt 26, 17). Który człowiek, zwłaszcza wierzący, nie wie, czym była owa Pascha? Mówiąc o określonym czasie, o święcie Przaśników, Pismo wskazuje na składanego w ofierze baranka, o którym mówiło też Prawo: poprzez tę Paschę musiało wypełnić się Prawo, a Nowy Testament miał wziąć początek od prawdziwego Baranka. Posłani apostołowie przygotowali ustanowioną przez Prawo Paschę, o której Pan tak mówi do uczniów: „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał” (Łk 22, 15). W poprzednich zaś latach swej zbawczej działalności w ciele, co roku spożywał Paschę i nie mógł tego zaniedbać. Napisano przecież w Ewangelii Łukasza: „Zwyczajem świątecznym udał się do Jerozolimy” (Łk 2, 42). Poprzednio jednak nie spożywał Paschy

¹⁶ Por. Syr 21, 2: „Uciekaj od grzechu jak od węża”.

¹⁷ Por. Prz 6, 27-28, w związku z poprzednim wersem: „Bo nierządniczy wystarczy kęs chleba, zamężna zaś czyha na cenne życie”.

z tak gorącym pragnieniem, ponieważ Jego własna Pascha była jeszcze daleko. Kiedy zaś nadeszła pora łaski dla rodzaju ludzkiego i Chrystus miał wydać siebie za życie świata, spożył Paschę z gorącym pragnieniem razem ze swymi uczniami. Dowodzi to wszystko, że Pan nasz, Jezus Chrystus, i Jego uczniowie, korzystali z Bożych stworzeń aż do Jego męki, a raczej, że sam Pan w swej dobroci i podczas swej zbawczej działalności uświęcał swoje stworzenia, i czynił to aż do męki.

26. A jak było po zmartwychwstaniu? Aby nikt nie wątpił w zbawczą działalność Chrystusa i nie sądził, że Pan przebywał wśród ludzi bez ciała, po zmartwychwstaniu ukazuje się swym uczniom i pokazuje im ślady po gwoździach oraz ranę w boku, którą żołnierz zadał Mu włócznią. „Potem znowu ukazał się swoim uczniom nad Morzem Tyberiadzkim” (J 21, 1). Opowiada święty Jan Ewangelista: „Byli razem Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej” (J 21, 2), o którym Pan złożył świadectwo: „Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstęp” (J 1, 47), byli też „synowie Zebedeusza, Jan i Jakub” (J 21, 2) oraz „dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do zaraz do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to jest Jezus. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, czy macie coś do jedzenia?» Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: „Zarzućcie się po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował”, to znaczy Jan: „«To jest Pan!» Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem nagi – i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko – około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: «Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz złowili». Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: «Chodźcie, posilcie się!» Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan” (J 21, 1-13). A gdy zjedli śniadanie, Jezus nakazał Piotrowi i pozostałym apostołom, aby byli pasterzami ludzi. Czy widzisz dobroć Boga? Czy widzisz miłość Pana do ludzi? Nie potępił apostołów, nie oskarżał ich, ani nie czynił wyrzutów; nie zapytał: „Czemu porzuciliście głoszenie nauki i poszliście łowić ryby?”, lecz zaopiekował się nimi, zaprosił ich, pomógł im łowić ryby, przygotował śniadanie, przyniósłszy chleb i rybę, aby w ten sposób pokazać, że jest Stwórcą ziemi i morza.

27. A co mówi święty Łukasz Ewangelista opisując wydarzenia po zmartwychwstaniu? Stwierdza, że najpierw święte niewiasty zobaczyły otwarty grób i usłyszały słowa aniołów: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał, jak zapowiedział” (Łk 24, 5-6).

Dowiedziawszy się o tym od aniołów, powiadomiły Jedenastu (Łk 24, 9), że Pan zmartwychwstał. Usłyszawszy to, święty Piotr „pobiegł do grobu, a schyliwszy się ujrzał same tylko płótna. I wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało” (Łk 24, 12). „Dwaj inni uczniowie byli w drodze do pewnej wsi” (Łk 24, 13); im również ukazał się Pan, a zganiwszy ich za brak wiary pouczył ich, że Chrystus Pan musiał cierpieć i zmartwychwstać (por. Łk 24, 26). A kiedy wrócili do Jerozolimy i opowiedzieli jedenastu uczniom, jak Pan ukazał się im w drodze, a uczniowie byli zaniepokojeni i zastanawiali się nad tym, sam Pan „stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam, to Ja jestem, nie bójcie się». Zatrwożonym i wylęknionym wydawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w naszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich” (Łk 24, 36-43), aby spożywając pokarm przekonać ich, że jest tym, który przed męką przebywał z nimi i żył pośród nich.

28. Któż jeszcze odważy się sprzeciwić Bogu? Kto zniży się do takiej niewiary, żeby nie wierzyć tym argumentom? Jeśli więc na podstawie Starego i Nowego Testamentu wykazaliśmy, że stworzenia Boże zostają uświęcone, czy to gdy są składane w ofierze Bogu, czy też gdy spożywa je Chrystus, który przyjął ludzką postać, oznacza to, że Jego stworzenia w każdej sytuacji są święte. Niechaj więc heretycy przestaną poprawiać Boga! Mówić: „To Bóg stworzył dobrze, tamto źle”, nie może człowiek rozumny, lecz jakiś szaleńiec, który sprzeciwia się Bogu. Zobaczmy, czy oni sami nie jedzą wszelkich istot żywych, zgodnie z nauką nieczystych manichejczyków. Ich przywódca bowiem ustanowili prawo zakazujące spożywania istot żywych z powodu mieszkającej w nich bezbożności i stwierdzili, że to, co rodzi się z ziemi, jest obdarzone duszą. Oderwali się w ten sposób od świadectw Pisma. Daniel powiada: „Wszystkie dzikie zwierzęta i trzody, oraz wszystkie ptaki niebieskie, błogosławcie Pana” (Dn 3, 81. 80), i podobnie: „Wszystkie rośliny ziemi, błogosławcie Pana” (Dn 3, 76). W swej własnej bezbożności wpadli w przepaść błędu i ulegli rozbiciu. Nie było wszak możliwe, aby żyli w ciele oni sami, którzy tak mówią. Tak samo ich naśladowcy muszą iść w ślady swych nauczycieli. To, że ziarna mają siłę życiową i ciała, twierdzimy również my; aby jednak nie jeść istot żywych, to prawo ustanowiłeś dla siebie samego. Skoro zaś występujesz przeciwko Prawu Pana, trzymaj się przynajmniej tego, co sam głosisz, i nie jedz żywych i obcych ciał! Pan w Ewangelii tak mówi o ziarnie: „Jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24). Jasne, że obumiera to, co jest żywe, ty zaś starannie unikasz jedzenia tego, co otrzymało siłę życiową. Także Apostoł powiada: „To, co siejesz, nie ożyje, jeśli wprzód nie obumrze. To, co zasiewasz, nie jest od razu ciałem, którym ma się stać potem, lecz zwy-

kłym ziarnem, na przykład pszenicznym lub jakimś innym. Bóg zaś takie daje mu ciało, jakie zechciał” (1Kor 15, 36-38). Poucza o ziarnach, jak obumierają i jak zostają ożywione oraz że Bóg daje im ciało, jakie zechciał. Możesz przeczytać w Starym Testamencie, że Bóg życzliwie przyjmował ofiary od sprawiedliwych oraz że wszyscy święci z dziękczynieniem spożywali mięso i inne stworzenia. Ze świętych Ewangelii możesz się dowiedzieć, że ...¹⁸.

Z języka greckiego przełożył
Stanisław Kalinkowski – Warszawa, UKSW
wstępem i komentarzem opatrzył
ks. Stanisław Longosz – Lublin, KUL

¹⁸ Dalszy ciąg tekstu nie zachował się.